

# DIALOG

ISSN 1897-5658

w Centrum i Regionach

5/2020 (83)



Skutecznie ratujemy miejsca pracy –  
rozmowa z minister Marleną Maląg str. 3

Wirus zakaża MŚP obawami str. 19

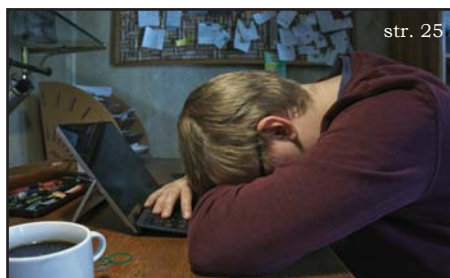
Pracownik z gumy, czyli elastyczność  
pracy zdalnej str. 25

Raporty z czasów zarazy str. 39

## SPIS TREŚCI

„Dialog – w Centrum i Regionach”,  
nr 5/2020 (83)

- Koronadialog na progu odmrażania **1**  
Skutecznie ratujemy miejsca pracy **3**  
Tarcza anty kryzysowa 4.0  
z dobrymi propozycjami w zakresie  
prawa pracy **9**  
Odwroćenie trendu **11**  
Niewesoły dwumiesięczny bilans  
koronakryzysu **13**  
Niewielkie zabezpieczenia finansowe  
polskich firm **17**  
Wirus zakaża MŚP obawami **19**  
Stres pracowników cały czas  
narasta **21**  
Pracodawcy przestrzegają przed  
pandemią obaw konsumenckich **23**  
Pracownik z gumy, czyli elastyczność  
pracy zdalnej **25**  
Kongres zdalny zdolny do dialogu **28**  
Druga umowa programowa Solidarność  
– prezydent RP **31**  
Europejski dialog w sprawie Strategii  
Odbudowy **32**  
Obawy o wzrost bezrobocia latem  
i jesienią **34**  
Apel przedsiębiorców do premiera  
o wspólne ratowanie gospodarki **38**  
Raporty z czasów zarazy **39**  
Mamy teraz okres wyczekiwania **45**  
Branża transportowa oczekuje większej  
pomocy **48**



Wydawca: Ministerstwo Rodziny, Pracy i Polityki Społecznej  
ul. Nowogrodzka 1/3/5, 00-513 Warszawa

Redaktor naczelna: Anna Grabowska

Sekretarz redakcji: Ewa Zarzycka

Autorzy: Anna Grabowska, Magdalena Mojduszka, Ewa Zarzycka

Kontakt do redakcji: [ab.grabowska@wp.pl](mailto:ab.grabowska@wp.pl)

Zdjęcie na okładce: Pixabay

Skład i druk: Zakład Wydawniczo-Poligraficzny MRPiPS. Zam. 206/2020

## Koronadialog na progu odmrażania

Za nami kolejny miesiąc koronakryzysu, tak w sensie zdrowotnym, jak i gospodarczym. Gdy słyszymy, że szczyt zachorowań na COVID-19 prawdopodobnie mamy już za sobą, to jedni oddychają z ulgą, bo potwierdza to ich opinię, że najwyższy czas wyjść z domu. Inni nadal mają obawy i pewnie woleliby zostać w izolacji. Jednak gospodarka takiego czekania w dłuższej perspektywie nie toleruje.

Od połowy marca pojawiają się kolejne elementy wsparcia przedsiębiorstw i pracowników, jak zwolnienia ze składek na Zakład Ubezpieczeń Społecznych, które cieszyły i cieszą się ogromną popularnością. Ale warto zauważyć, że ten sam ZUS w ponad połowie wykorzystał już dotację z budżetu państwa, notuje spadek wpływów ze składek, zaś o samym budżecie państwa już wiadomo, że zamiast równowagi znajdziemy w nim deficyt.

**Różne instytucje krajowe  
czy europejskie plasują naszą  
gospodarkę na dobrych,  
wysokich miejscach,  
wieszcząc nam stosunkowo  
szybkie odbicie po kryzysie  
a przechodzenie przez niego  
w zasadzie łagodne.**

Dlatego też z potrzeby – i jednak w większości przypadków z radością, witamy kolejne etapy odmrażania. Stopniowo wychodzimy z najgorszego okresu izolacji. Widać to także w Radzie Dialogu Społecznego, której zespół problemowy po raz pierwszy od poło-



wy marca odbył spotkanie. Było ono wprawdzie jeszcze zdalne, ale najważniejsze, że coś się zaczyna. Odnotujmy zatem, że ta pierwsza jaskółka to posiedzenie Zespołu ds. Polityki Gospodarczej i Rynku Pracy. W czerwcu zapowiadane są kolejne, więc wraca nadzieja. Podobnie zresztą jest w Wojewódzkich Radach Dialogu Społecznego, które w marcu i kwietniu zdawały się pozostawać niemal w letargu, ale już mają to sporo ciekawych spotkań, podejmowanych tam konkretnych gospodarczych i społecznych tematów, o których też piszemy na łamach niniejszego numeru miesięcznika.

Nadal z zainteresowaniem czytamy rozmaite analizy, szacunki, oceny sytuacji na naszym rynku, na rynkach kooperantów polskich firm, czy na rynku unijnym, z którym jesteśmy przecież bezpośrednio związani. Różne instytucje krajowe czy europejskie plasują naszą gospodarkę na dobrych, wysokich miejscach, wieszcząc nam stosunkowo szybkie odbicie po kryzysie a przechodzenie przez niego w zasadzie łagodne. Nie brakuje chociażby porównań bezrobocia – w Polsce na poziomie niecałego miliona osób – do dziesiątków milionów w Stanach Zjednoczonych, czy PKB, które u nas miały spaść o ok. 4 proc. a w Unii Europejskiej średnio o 8–9 proc. Oczywiście nie pociesza to tych, którzy muszą zamknąć firmę czy zwolnionych albo zmuszonych do zaakceptowania niższych zarobków. Coraz więcej pracowników pyta, kiedy wrócimy do firmy, choć pewnie spora grupa zateśni kiedyś do pracy zdalnej. Okazuje się jednak, że ta formuła nie

wszędzie dobrze się przyjmuje, może dlatego, że nie do końca właściwie jest realizowana, może dlatego, że spadła na nas nagle i z przymusu. Z badań wynika, że wśród polskich przedsiębiorców istnieje przekonanie, że praca zdalna jest tak elastycznym trybem pracy, że w zasadzie zawsze pracownik pozostaje do ich dyspozycji. A i sami pracownicy gubią się w oddzielaniu życia zawodowego od rodzinnego. Ale to się stopniowo zmienia a rząd przygotował już zasady sanitarne, które mają być przestrzegane w kolejno odmrażanych sektorach i będziemy musieli się do nich przyzwyczaić. Wszystko to robi się coraz bardziej skomplikowane, a jak się wydaje potwierdzeniem tego może być wzrost liczby zwolnień lekarskich, których powodem są choroby o podłożu psychicznym, w tym depresje, apatia itp.

Z drugiej strony już znacznie mniej osób niż przed miesiącem boi się utraty pracy. Poprawiają się nastroje konsumenckie, choć być może nie do końca jest to uzasadnione biorąc pod uwagę zgodne opinie ekspertów, że prawdziwie skutki kryzysu na rynku pracy zobaczymy dopiero w lipcu.

Ze strony rządowej pojawiają się kolejne rozwiązania mające na celu wspieranie i pracowników, i przedsiębiorców. Mamy więc rozszerzone na większe firmy czy umowy o dzieło zwolnienia ze składek na ZUS, wydłużone do końca roku szkolnego zasiłki opiekuńcze. Mamy wsparcie skierowane do konkretnych branż, jak transport, kultura czy dyskusje nad formułą pomocy turystyce. Ale są też działania mające na celu ochronę polskich firm przed wrogimi przejęciami przez inwestorów spoza Unii Europejskiej czy pomoc samorządom, których finanse także ucierpiały wskutek koronakryzysu.

Coraz częściej eksperci mówią, że załamują się wszystkie znane dotychczas prawidłowości ekonomii. Banki centralne tracą wpływ na wartość krajowej waluty, sytuacja jest coraz bardziej uzależniona od warunków panujących w innych krajach. Na lokatach bankowych zamiast zarabiać – tracimy, kredyty są tańsze, ale oferty kredytowe coraz droższe, wczasy zagraniczne można kupić za połowę ceny wakacji w Polsce. Co jakiś czas słyszy-

my, że może wszystko znów zostanie zamrożone jesienią. Nie bardzo wiadomo, jak się w tym wszystkim odnaleźć, a tak jak w gospodarce przez duże G, tak i w tej mierzonej naszymi niewielkimi kieszeniami niepewność jest najgorsza, lecz na dziś można powiedzieć tylko tyle; czekamy na rozwój wypadków.

Czekamy też, chyba wszyscy, na intensyfikację działań w dialogu społecznym, bo choć zapewne eksperci, pracownicy i działacze wszystkich organizacji związkowych i pracodawców zapewniają, że intensywnie pracują przy ocenie tarcz antykryzysowych, przygotowywaniu własnych propozycji rozwiązań czy być może przy negocjacjach i mediacjach, to jednak spotkania bezpośrednie czy to w RDS, w radach wojewódzkich czy na rozmaitych konferencjach zawsze wzmacniają relacje, pozwalają lepiej się poznać, wysłuchać, zrozumieć swoje racje.

***Poprawiają się nastroje konsumenckie, choć być może nie do końca jest to uzasadnione biorąc pod uwagę zgodne opinie ekspertów, że prawdziwie skutki kryzysu na rynku pracy zobaczymy dopiero w lipcu.***

W kolejnych tygodniach i miesiącach na pewno będzie o czym rozmawiać. Przed nami: nowelizacja budżetu, analiza sytuacji w poszczególnych branżach, nieuchronne zmiany na rynku pracy, kolejne rozwiązania o charakterze socjalnym – jak zasiłek solidarnościowy, podwyżka zasiłku dla bezrobotnych, emerytury stażowe. Na razie to zapowiedzi, ale i dowód, że tematów do konstruktywnego dialogu nie zabraknie. Na łamach naszego miesięcznika będziemy starali się prezentować jak najwięcej informacji i opinii. Zachęcamy też do współpracy czy to w dziale „Analizy” czy „W opinii partnerów”. Czasy są przecież – niestety – ciekawe.

Anna Grabowska  
Redaktor naczelna



Fot. arch. MRPFPS

## Skutecznie ratujemy miejsca pracy

– W tej trudnej sytuacji gospodarczej, w której znaleźliśmy się wskutek pandemii koronawirusa, kluczowym zadaniem, jakie postawił sobie rząd, od samego początku była – i jest nadal – ochrona miejsc pracy. Materializuje się to w kolejnych przepisach tarczy antykryzysowej. Już dziś widzimy, że udzielane wsparcie przynosi efekty. Udało się nam zachować ok. 1,5 mln miejsc pracy. Mam nadzieję, że w kolejnych miesiącach pomoże to przedsiębiorcom nie tylko wznowić działalność, ale też wrócić na ścieżkę rozwoju. Firma bez ludzi nie istnieje, a ludzie potrzebują pracy. To ściśle powiązanie dobrze widać w dyskusjach, jakie prowadzimy w tych trudnych okolicznościach w dialogu społecznym – mówi minister rodziny, pracy i polityki społecznej oraz wiceprzewodnicząca Rady Dialogu Społecznego Marlena Małąg w rozmowie z Anną Grabowską.

**– Tarcza antykryzysowa to różne działania obliczone zarówno na utrzymanie funkcjonowania i płynności finansowej przedsiębiorstw, jak i utrzymanie miejsc pracy. Jak wiele z nich udało się według szacunków rządu zachować, właśnie dzięki wsparciu państwa ?**

– Do 25 maja br. do PUP wpłynęło ponad 1,5 mln wniosków o wsparcie. Powiatowe urzędy pracy w tym czasie rozpatrzyły pozytyw-

nie 978,7 tys. wniosków, na kwotę 5,7 mld zł. Wsparciem objęto ponad 1,2 mln osób, z czego 878 tys. mikroprzedsiębiorców otrzymało pożyczki, 63,3 tys. dofinansowanie części kosztów prowadzenia działalności gospodarczej przez samozatrudnionych, 268,9 tys. pracodawców objęto dofinansowaniem części kosztów wynagrodzeń pracowników. W organizacjach pozarządowych dofinansowanie objęło wynagrodzenia 4,2 tys. pracowników.



**– Te działania to przede wszystkim m.in. świadczenie postojowe. Jak wiele firm z nich skorzystało?**

– Świadczenie postojowe jest jedną z wielu form wsparcia przedsiębiorców. Przysługuje osobom prowadzącym działalność gospodarczą, w tym również korzystającym z „Ulgi na start” i opłacających składki w ramach małego ZUS, a także osobom wykonującym umowy cywilnoprawne. Jest ono nieopodatkowane i nieoskładkowane, ponieważ ma charakter socjalny – stanowi wsparcie finansowe dla osób, których sytuacja uległa pogorszeniu, co oznacza, że nie stanowi podstawy wymiaru składek.

Do 24 maja zarejestrowanych zostało ponad 1 mln wniosków zarówno od osób prowadzących działalność gospodarczą, jak i realizujących swoją pracę na umowach cywilnoprawnych. Liczba załatwionych wniosków wynosi łącznie 612,6 tys. Natomiast liczba wypłaconych świadczeń dla osób prowadzących działalność gospodarczą to 539, 6 tys. oraz dla osób na umowach cywilnoprawnych 56,2 tys.

**Świadczenie postojowe jest jedną z wielu form wsparcia przedsiębiorców. Jest ono nieopodatkowane i nieoskładkowane, ponieważ ma charakter socjalny.**

**– W marcu i kwietniu wielu pracowników obawiało się o swoje miejsca pracy. W maju liczba pesymistów spadła. Czy należy spodziewać się na koniec roku kilkunastoprocentowego bezrobocia i półtora miliona osób pozostających bez pracy?**

– Na bieżąco analizujemy sytuację na rynku pracy, a ta z dnia na dzień się zmienia. Dlatego jest jeszcze za wcześnie na przedstawienie jednoznacznych konkluzji i ocen w tym zakresie.

Jednak szacowany wpływ pandemii koronawirusa na bezrobocie rejestrowane na koniec 2020 r. oscyluje pomiędzy 6,9 proc. w wariantach

optymistycznym, do 9,4 proc w wariantach realistycznym. Oba warianty zakładają krótkotrwały stan epidemii, skuteczność osłonowych działań rządu oraz odporność instytucjonalną europejskiego modelu rynku pracy na przejściowe zagrożenia. Należy przy tym wziąć pod uwagę, że szacunki dotyczące stopy bezrobocia obciążone są dużym błędem z uwagi na nieprzewidywalność przebiegu epidemii, nie tylko w Polsce, ale także na świecie.

**– Czy nadal będziemy tak bardzo zabiegać o pracę cudzoziemców, w tym głównie Ukraińców? Czy to jednak nasi rodacy w pierwszej kolejności będą zajmowali miejsca pracy, jeżeli dotychczasowe stracą?**

– Do czasu pandemii zapotrzebowanie na zagranicznych pracowników było bardzo duże. W efekcie liczba cudzoziemców na naszym rynku pracy rosła dynamicznie od 2014 r. Można się spodziewać, że stan pandemii, ograniczenia wprowadzone w celu zapobiegania jej i ich skutki gospodarcze zwiększą liczbę Polaków poszukujących pracy, zmniejszając zapotrzebowanie na siłę roboczą z zagranicy. Wyjątkiem mogą być prace sezonowe w rolnictwie i ogrodnictwie, gdzie producenci potrzebują w krótkim czasie wielu pracowników i gdzie wynagrodzenia są relatywnie niskie. Tym niemniej warto podkreślić, że w dłuższym terminie, w związku z sytuacją demograficzną i przy założeniu powrotu na ścieżkę wzrostu gospodarczego, polska gospodarka ponownie będzie potrzebowała rosnącej liczby pracowników z zagranicy.

**– Prezydent a także premier zadeklarowali podwyżkę zasiłku do bezrobotnych do 1200 zł. Dodatkowo ma też wejść w życie zasiłek solidarnościowy. Z jakiego źródła będzie płacony? Ekonomści oszacowali jego koszty na 5,5 mld zł przy liczbie 1,5 mln osób pozostających bez pracy na koniec 2020 r.**

– W resorcie rodziny trwają analizy dotyczące możliwości podniesienia wysokości zasiłku dla bezrobotnych, jak również dotyczące wprowadzenia tzw. dodatku solidarnościowego. Koszt podniesienia wysokości zasiłku dla bezrobotnych i tzw. dodatku solidarnościowego będzie finansowany z Funduszu Pracy, natomiast składki na ubezpieczenia społeczne oraz

zdrowotne należne od dodatku solidarnościowego – ze środków budżetu państwa. Jednak odnoszenie się dzisiaj do konkretnych skutków finansowych tych rozwiązań uważam za przedwczesne.

***Nie trwają żadne prace dotyczące zmian w programach społecznych. Programy nie są w żaden sposób zagrożone.***

**– Jak wygląda obecna sytuacja finansowa Funduszu Pracy i Funduszu Gwarantowanych Świadczeń Pracowniczych, które są obecnie źródłem ratowania miejsc pracy?**

– Dobra sytuacja na rynku pracy i rekordowo niskie od wielu lat bezrobocie powodowało systematyczny spadek wydatków na obowiązkowe zadania Funduszu Pracy, przy rosnących przychodach z tytułu składek. Stopa bezrobocia rejestrowanego na koniec 2019 r. wyniosła 5,2 proc., gdy dla porównania w 2015 r. było to 9,7 proc. W efekcie rok 2019 Fundusz Pracy zamknął stanem środków w wysokości 20 mld zł, przy planowanych na 2020 r. wydatkach w wysokości 9,1 mld zł.

W Funduszu Gwarantowanych Świadczeń Pracowniczych na koniec 2019 r. było 1,1 mld zł, przy planowanych wydatkach na 2020 r. w wysokości 0,5 mld zł. Wskazane kwoty oznaczają, że fundusze te nie tylko miały dość środków na realizację bieżących zadań, ale również na inicjatywy podejmowane w ramach przeciwdziałania COVID-19 przed utworzeniem Funduszu Przeciwdziałania COVID-19 w Banku Gospodarstwa Krajowego. Należy zauważyć, że już w pierwszych dniach funkcjonowania rozwiązań z tarczy antykrzysowej wspierających rynek pracy Fundusz Pracy przeznaczył w ramach własnego planu środki w wysokości 11,8 mld zł. Utworzenie Funduszu COVID-19 w BGK stworzyło możliwość ubiegania się o wsparcie z niego przez Fundusz Pracy i Fundusz Gwarantowanych Świadczeń Pracowniczych.

Do 25 maja z Funduszu COVID-19 uruchomione zostały środki w wysokości 9 mld zł

do Funduszu Pracy i 1 mld zł do Funduszu Gwarantowanych Świadczeń Pracowniczych.

Na dziś wypłaty na rzecz przeciwdziałania COVID-19 nie zagrażają realizacji innych zadań wymienionych funduszy, natomiast w przypadku rozszerzenia katalogu wsparcia istnieje dalsza możliwość zasilenia z funduszu COVID-19 w BGK.

**– Znaczną ulgą, z której korzystają obecnie przedsiębiorcy, jest zwolnienie ze składek na ZUS. Czy nie wywołuje to obaw o ich przyszłe świadczenia i o to, że spora grupa nie wypracuje sobie nawet emerytury minimalnej?**

– Przyjeliśmy zasadę, że okres zwolnienia ze składek traktowany jest jak normalny okres składkowy, a więc z punktu widzenia ubezpieczonego nic się nie zmienia. Zarówno przedsiębiorca, jak i pracownicy zachowują też prawo do świadczeń zdrowotnych przez cały okres zwolnienia ze składek. Przedsiębiorcy opłacający składki na własne ubezpieczenia i osoby z nimi współpracujące zachowują prawo do świadczeń w razie choroby i macierzyństwa, jeżeli były objęte dobrowolnym ubezpieczeniem chorobowym na dzień 1 lutego 2020 r. Zatem korzystanie przez przedsiębiorcę ze zwolnienia ze składek ZUS w związku z pandemią koronawirusa nie wpłynie w przyszłości na brak prawa do emerytury minimalnej.

***Koszt podniesienia wysokości zasiłku dla bezrobotnych i tzw. dodatku solidarnościowego będzie finansowany z Funduszu Pracy, natomiast składki na ubezpieczenia społeczne oraz zdrowotne należne od dodatku solidarnościowego – ze środków budżetu państwa.***

**– Czas kryzysu to zawsze dobry moment dla pracodawców do występowania o luzowanie zasad pracy, uelastyczniania zatrudnienia.**

**Jak daleko się ono teraz posunęło i czy możliwe są dalsze rozwiązania w tym kierunku? Wywołuje to obawy związków zawodowych, które sugerują nawet, że może to doprowadzić do powrotu do „uśmieciowienia” rynku pracy.**

– Obecnie obowiązujące rozwiązania uelastyczniające przepisy o czasie pracy wprowadzone w związku z pandemią mogą być stosowane od 31 marca i tylko po zawarciu porozumienia ze związkami zawodowymi, a u pracodawców, u których związków nie ma – z przedstawicielami pracowników. Dodatkowo od 31 marca w okresie obowiązywania stanu zagrożenia epidemicznego albo stanu epidemii oraz w okresie 30 dni następujących po ich odwołaniu nie obowiązuje zakaz pracy w (nieświęteczne) niedziele w zakresie wykonywania czynności związanych z handlem, polegających na rozładowywaniu, przyjmowaniu i ekspozycji towarów pierwszej potrzeby oraz powierzania pracownikowi lub zatrudnionemu wykonywania takich czynności. Ma to na celu umożliwienie placówkom handlowym sprawnego ich zaopatrzenia.

***Nie przewidujemy zmian w zakresie dopuszczalnego okresu zatrudniania pracowników na podstawie umów o pracę na czas określony.***

Rozwiązania z ustawy o dopłatach do oprocentowania kredytów bankowych udzielanych na zapewnienie płynności finansowej przedsiębiorcom dotkniętym skutkami COVID-19 przewidują dla pracodawcy, u którego wystąpił spadek przychodów ze sprzedaży towarów lub usług w następstwie wystąpienia koronawirusa – i w związku z tym wystąpił istotny wzrost obciążenia funduszu wynagrodzeń, możliwość obniżenia wymiaru czasu pracy pracownika maksymalnie o 20 proc., nie więcej niż do 0,5 etatu. Obowiązuje też zastrzeżenie, że wynagrodzenie nie może być niższe niż minimalne wynagrodzenie za pracę, z uwzględnieniem wymiaru czasu pracy pracownika

przed jego obniżeniem. Natomiast w sytuacji przestoju ekonomicznego pracodawca wypłaca pracownikowi wynagrodzenie obniżone nie więcej niż o 50 proc., ale nie niższe niż minimalne wynagrodzenie za pracę, z uwzględnieniem wymiaru czasu pracy. Również dla zastosowania tych rozwiązań konieczne jest zawarcie porozumienia z działającymi u pracodawcy związkami zawodowymi, a jeżeli nie działają one u pracodawcy – z przedstawicielami pracowników.

Dodatkowo przepisy stanowią, że w okresie obowiązywania stanu zagrożenia epidemicznego lub stanu epidemii pracodawca może udzielić pracownikowi, w terminie przez siebie wskazanym, bez uzyskania zgody pracownika i z pominięciem planu urlopów, zaległego urlopu wypoczynkowego w wymiarze do 30 dni. Nie dotyczy to jednak urlopu za rok bieżący, co do którego zasady się nie zmieniły. Kolejne rozwiązanie dotyczy umów o zakazie konkurencji.

**– Związki zawodowe wyrażały swoje oburzenie, gdy pojawiła się propozycja rezygnacji z układów zbiorowych pracy i opiniowania przez nie zwolnień pracowników czy dość swobodnego obniżania im przez pracodawcę pensji. Media sporo o tym piisały, mówiły.**

– Informacje jakie w ostatnim czasie pojawiały się w mediach, w tym m.in. o zawieszeniu postanowień układów zbiorowych, nie znalazły odzwierciedlenia w nowych przepisach, przyjętych przez rząd. Organizacje związkowe i pracodawcy zgłaszali różne propozycje rozwiązań legislacyjnych, które były przedmiotem analizy poszczególnych resortów. Te z zakresu prawa pracy były konsultowane z partnerami społecznymi z Rady Dialogu Społecznego w trakcie wideokonferencji, ponieważ takie sprawy zawsze procedujemy w dialogu.

**– A możliwe jest wydłużenie terminu, na jaki mogą być zawierane terminowe umowy o pracę? Niektóre organizacje reprezentujące przedsiębiorców zgłaszały taki postulat.**

– Nie przewidujemy zmian w zakresie dopuszczalnego okresu zatrudniania pracowników na podstawie umów o pracę na czas określony. Obecnie można zatrudnić pracownika na



okres maksymalnie 3 miesięcy na podstawie umowy o pracę na okres próbny. Można także zawrzeć z pracownikiem maksymalnie 3 umowy o pracę na czas określony, a łączny okres zatrudnienia w tym trybie nie może przekroczyć 33 miesięcy. I takie rozwiązania nadal funkcjonują.

**Podwyższyliśmy kryterium dochodowe uprawniające do świadczeń z funduszu alimentacyjnego do wysokości 900 zł na osobę w rodzinie. Dodatkowo, dzięki wprowadzonej metodzie „złotówka za złotówkę” do świadczeń z funduszu alimentacyjnego, ze świadczenia tego skorzysta więcej osób.**

**– Coraz więcej Polaków pracuje zdalnie. Czy może to zachęcić obie strony stosunku pracy – pracowników i pracodawców – do szerszej niż dotychczas akceptacji samozatrudnienia? Wiemy przecież, że zbyt często już wcześniej zastępowało ono rzeczywisty stosunek pracy, że w mniejszym stopniu gwarantuje ono bezpieczeństwo socjalne.**

– Wprowadzenie pracy zdalnej w obecnej sytuacji ma na celu jedynie umożliwienie tysiącom pracownikom wykonywanie swojej pracy. Zgodnie z specustawą polega ona na wykonywaniu przez oznaczony czas pracy określonej w umowie o pracę, poza miejscem jej stałego wykonywania. Zatem dopuszczalne jest wykonywanie jej w ramach stosunku pracy. Nie postrzegam zatem pracy zdalnej jako impulsu do zastępowania umów o pracę samozatrudnieniem.

W przypadku pracy zdalnej stosowanej na podstawie specustawy nie zmienia się ani charakter pracy, ani warunki umowy o pracę, mimo że jest ona wykonywana poza siedzibą pracodawcy. Nie zapominajmy też, że praca

zdalna była i w pewnym wymiarze nadal jest istotnym ułatwieniem dla rodziców, którzy w związku z pandemią koronawirusa musieli, i część to kotynuuje, zostać w domu, aby opiekować się dziećmi ze względu na zdalny proces ich edukacji, zamknięcie żłobków czy przedszkoli.

**– Kolejny bardzo istotny element wsparcia to zasiłki opiekuńcze dla rodziców. Otrzymują je już w zasadzie od połowy marca, co jest rozwiązaniem niespotykanym na skalę europejską – tak znaczna i tak długa pomoc. Jak długo jeszcze i komu będą przysługiwały?**

– Rodzice dzieci do 8 roku życia, w związku z zamknięciem żłobków, klubów dziecięcych, przedszkoli, czy szkół z powodu zagrożenia koronawirusem, mogą skorzystać z dodatkowego zasiłku opiekuńczego. Przysługuje on również ubezpieczonym rodzicom dzieci do 16 lat, które mają orzeczenie o niepełnosprawności, do 18 lat, jeśli mają orzeczenie o znacznym lub umiarkowanym stopniu niepełnosprawności, a także tym, które mają orzeczenie o potrzebie kształcenia specjalnego. Prawo do zasiłku mają również ubezpieczeni rodzice lub opiekunowie osób pełnoletnich niepełnosprawnych, zwolnionych od wykonywania pracy z powodu konieczności zapewnienia opieki nad taką osobą w przypadku zamknięcia z powodu koronawirusa placówki, do której uczęszcza dorosła osoba niepełnosprawna. Z zasiłku mogą skorzystać również rodzice, którzy mimo otwarcia np. żłobka, zdecydują się osobiście sprawować opiekę nad dzieckiem. Dodatkowy zasiłek wydłużono kolejny raz, do 14 czerwca.

**– Specjalna pomoc z tarczy antykryzysowej skierowana została także do osób niepełnosprawnych i ich rodzin.**

– W ramach tarczy antykryzysowej wprowadziliśmy dodatkowy zasiłek opiekuńczy dla rodziców dzieci do 18. roku życia, a także dla opiekunów dorosłych osób niepełnosprawnych.

Wprowadziliśmy możliwość orzekania o niepełnosprawności bez przeprowadzania bezpośredniego badania oraz czasowe przedłużanie ważności orzeczeń o niepełnosprawności. Wydłużeniu uległy również terminy ważności ta-

kich dokumentów jak: książki inwalidy wojennego (wojskowego), legitymacji osoby represjonowanej oraz legitymacji emeryta-rencisty, legitymacje osób niepełnosprawnych, czy karty parkingowe.

**– Sporo dyskusji w ostatnim czasie, w kontekście kryzysu finansów publicznych wywołanym pandemią, wywołuje świadczenie Rodzina 500+, ale też inne świadczenia społeczne jak np. 300+. To, czy powinny być utrzymane i czy w obecnej formie. Możliwe są jakieś ich ograniczenia?**

– Prowadzona przez rząd Prawa i Sprawiedliwości polityka odpowiedzialnego rozwoju, obok szeregu działań na rzecz silnej gospodarki, zakłada równoległe istnienie silnej, aktywnej, kompleksowej i długofalowej polityki rodzinnej, traktowanej przede wszystkim jako inwestycja w rodzinę, która jest fundamentem silnego państwa opartego na kapitale ludzkim. W związku z pandemią koronawirusa podjęliśmy dodatkowe działania, które mają na celu wsparcie rodzin w tym trudnym czasie. Podwyższyliśmy kryterium dochodowe uprawniające do świadczeń z funduszu alimentacyjnego do wysokości 900 zł na osobę w rodzinie. Dodatkowo, dzięki wprowadzonej metodzie „złotówka za złotówkę” do świadczeń z funduszu alimentacyjnego, ze świadczenia tego skorzysta więcej osób. Rozwiązania te będą obowiązywać przy ustalaniu prawa do świadczeń z funduszu alimentacyjnego na okres świadczeniowy rozpoczynający się 1 października 2020 r.

**„Szacowany wpływ pandemii koronawirusa na bezrobocie rejestrowane na koniec 2020 r. oscyluje pomiędzy 6,9 proc. w wariancie optymistycznym, do 9,4 proc w wariancie realistycznym.”**

Chciałabym uspokoić i jednocześnie zapewnić wszystkich, że nie trwają żadne prace dotyczące zmian w programach społecznych. Programy nie są w żaden sposób zagrożone. Dzisiaj pomagają one jeszcze bardziej rodzinom przeżyć trudny czas, w jakim się wszyscy zna-

leźliśmy w związku z pandemią koronawirusa. Zarówno na program Rodzina 500+, Dobry Start, 13. emeryturę i inne programy społeczne, jakie wprowadził rząd Prawa i Sprawiedliwości, w budżecie państwa są zabezpieczone środki finansowe.

**„Zależy nam, aby nikt nie ucierpiał, czy raczej aby konsekwencje społeczno-gospodarcze pandemii były dla wszystkich jak najłagodniejsze.”**

**– Jak postrzega Pani Minister w tym wszystkim dialog społeczny? Odbywa się zdalnie więc jest jednak utrudniony. Partnerzy społeczni, jak to zwykle bywa w takich sytuacjach i przy różnych interesach stron, nie zawsze pozytywnie oceniają rozwiązania proponowane przez rząd.**

– Rola dialogu jest dla nas bardzo ważna. Bez względu na sytuację, dialog społeczny jest tym instrumentem, z jakiego możemy korzystać w każdych okolicznościach. Ustawa o Radzie Dialogu Społecznego przewiduje możliwość korespondencyjnego głosowania, tym samym mamy więc zapewnione narzędzia do wspólnego podejmowania decyzji na wypadek trudnych sytuacji. I z takich narzędzi teraz właśnie korzystamy. Natomiast rozwój techniki i obecny jej poziom pozwala również na wymianę poglądów i doświadczeń w inny niż tradycyjny sposób, przez wskazane już wcześniej wideokonferencje. Rząd musi brać pod uwagę oczekiwania partnerów społecznych, ale również stan finansów państwa, a także patrzeć szerzej, na wszystkie grupy społeczne, również te znajdujące się poza rynkiem pracy, jak emeryci, renciści, dzieci. Zależy nam, aby nikt nie ucierpiał, czy raczej aby konsekwencje społeczno-gospodarcze pandemii były dla wszystkich jak najłagodniejsze. Dlatego musimy dobrze rozważyć każdą decyzję. Dla rządu ważne jest, aby osiągnąć najbardziej korzystny dla wszystkich i optymalny poziom regulacji i w mojej opinii dość dobrze nam się to udaje. – Dziękuję za rozmowę.

## Tarcza antykryzysowa 4.0 z dobrymi propozycjami w zakresie prawa pracy

Fot. Pixabay



W najnowszej wersji projektu tzw. tarczy antykryzysowej 4.0 uwzględniono postulaty zgłaszane przez Pracodawców RP. Dotyczy to m.in. doprecyzowania warunków wykonywania pracy zdalnej, możliwości zawieszenia obowiązków związanych z zakładowym funduszem świadczeń socjalnych oraz obowiązku wykorzystania przez pracownika zaległego urlopu.

– Cieszy fakt, że uwzględniono postulowane przez nas rozwiązania. Cieszy również to, że przywrócono do projektu propozycje, które z niego wcześniej wypadły. Dotyczy to w szczególności możliwości uzyskania dofinansowania do wynagrodzeń pracowników, którzy nie zostali objęci przerwą ekonomiczną ani obniżonym wymiarem czasu pracy. Teraz także na nich pracodawca będzie mógł uzyskać dopłaty z FGŚP w wysokości do 40 proc. przeciętnego wynagrodzenia. Dobrze, że także dla tej grupy zaproponowano mechanizm wsparcia – mówi Arkadiusz Pączka, zastępca dyrektora generalnego Pracodawców RP i dyrektor Centrum Monitoringu Legislacji tej organizacji. Jak dodaje, niektóre rozwiązania z zakresu prawa pracy można było wprowadzić już wcześniej. Dobrze, że teraz jest szansa na ich uchwalenie, a jak zapewnia Ministerstwo Rozwoju, zmiany te zaczną obowiązywać już od czerwca br.

W projekcie doprecyzowano też warunki wykonywania pracy zdalnej. Potwierdzono m.in. to, że odpowiedzialność w zakresie bhp i w razie wypadku przy pracy leży po stronie pracodawcy (w zakresie związanym z zapewnieniem przez pracodawcę środkami pracy lub materiałami do pracy). Zgodnie z proponowanymi przepisami, praca zdalna może być polecona, jeśli pracownik ma umiejętności i możliwości techniczne oraz lokalowe do jej wykonywania. Ponadto w projektowanej regulacji potwierdzono możliwość korzystania przez pracownika z własnego sprzętu pod warunkiem zapew-

nienia ochrony danych. Co ważne, usunięto przepis dotyczący możliwości wypłaty przez pracodawcę ekwiwalentu w wysokości 100 zł miesięcznie w razie korzystania przez pracownika ze środków niezapewnionych przez pracodawcę. – Projektowane przepisy wychodzą naprzeciw zgłaszanym dotychczas zastrzeżeniom, niemniej zawierają wiele niejasnych sformułowań, przez co nadal mogą wywoływać wątpliwości interpretacyjne – komentuje Wioletta Żukowska-Czaplicka, ekspertka Pracodawców RP ds. regulacji.

Projekt zakłada wyodrębnienie pracodawców jako oddzielnej grupy podmiotów uprawnionych do skorzystania z przestoju ekonomicznego i obniżonego wymiaru czasu pracy (ale bez dofinansowania z FGŚP). Rozwiązania te będą miały charakter czasowy, a do ich wprowadzenia będzie konieczne zawarcie porozumienia ze związkami zawodowymi, a w razie ich braku –

***W projekcie tarczy antykryzysowej 4.0 doprecyzowano warunki wykonywania pracy zdalnej. Zgodnie z proponowanymi przepisami, praca zdalna może być polecona, jeśli pracownik ma umiejętności i możliwości techniczne oraz lokalowe do jej wykonywania.***



z przedstawicielem pracowników. Warunkiem jest spadek przychodów ze sprzedaży towarów lub usług w następstwie wystąpienia COVID-19, w związku z czym wystąpił „istotny wzrost obciążenia funduszu wynagrodzeń”.

– Obawiamy się, że tak skonstruowane rozwiązanie jest zbyt skomplikowane. Być może udałoby się tę przesłankę określić w sposób bardziej czytelny i zrozumiały dla pracodawców. Obowiązek wyliczenia ilorazu określonego w przepisach może stanowić istotną barierę. Pracodawcy będą musieli skorzystać z fachowego doradztwa, aby dowiedzieć się, czy mogą skorzystać z tych rozwiązań – uważa ekspertka Pracodawców RP. – Może też okazać się, że te przepisy wprowadzą dodatkowy zamęt w już i tak skomplikowanych regulacjach tarcz antykryzysowych. Ponadto już teraz pracodawcy – jako przedsiębiorcy – korzystają z tych rozwiązań w ramach dofinansowania z FGŚP – dodaje.

Przepisy przewidują możliwość udzielenia pracownikowi zaległego urlopu w wymiarze do 30 dni w terminie wskazanym przez pracodawcę. – To rozwiązanie zasadne w obecnej sytuacji, jednak postulujemy, aby pracodawca mógł skierować pracownika na cały przysługujący mu zaległy urlop, bowiem są też tacy, którzy mają więcej niż 30 dni zaległego urlopu – mówi ekspertka Pracodawców RP. Ponadto, zdaniem tej organizacji, pracodawca powinien mieć możliwość wysłania pracownika na bieżący urlop wypoczynkowy (jeden dzień urlopu na każde dwa dni przysługujące, czyli nawet na 13 dni), tak jak to przewidziano we wcześniejszej wersji projektu. Wykorzystanie przez pracownika urlopu jest dla niego i tak korzystniejsze niż skorzystanie przez pracodawcę z przestoju czy obniżonego wymiaru czasu pracy, co wiąże się z obniżką wynagrodzenia.

Projekt ustawy zakłada również m.in. ograniczenie wysokości odprow, odszkodowań oraz świadczeń o podobnym charakterze przewidzianych do wypłaty na wypadek ustania stosunku pracy do kwoty nieprzekraczającej 10-krotności minimalnego wynagrodzenia. – Regulacja ta została ostatecznie przywrócona do projektu, dla pracodawców oznacza to ograniczenie dotychczasowych kosztów – mówi Wioletta Żukowska-Czaplicka. Co istotne, przepis ten odnosi się również do umów cywilnopraw-

nych. Pracodawca będzie mógł skorzystać z tego rozwiązania w czasie stanu zagrożenia epidemicznego i stanu epidemii. Będzie jednak musiał wykazać spadek obrotów lub istotnego wzrostu obciążenia funduszu wynagrodzeń.

W przepisach tarczy 4.0 przewidziano też możliwość wypowiedzenia umowy o zakazie konkurencji (po ustaniu umowy) z zachowaniem terminu siedmiu dni. Takie uprawnienie przysługiwałoby jedynie w okresie stanu epidemii i zagrożenia epidemicznego, bez warunku spadku obrotów lub istotnego obciążenia funduszu wynagrodzeń.

W projekcie pozostawiono propozycję dotyczącą zniesienia obowiązku tworzenia zakładowego funduszu świadczeń socjalnych, dokonywania odpisów na ten fundusz i wypłaty świadczeń urlopowych. – Proponowane rozwiązania są zasadne. Zawieszenie tych obowiązków i ograniczenie kosztów po stronie pracodawcy przyczyni się do poprawy kondycji finansowej firmy, co przełoży się na ochronę miejsc pracy – podkreśla ekspertka Pracodawców RP. W takim przypadku konieczne będzie jednak zawarcie porozumienia ze związkami zawodowymi. Ponadto Pracodawcy RP postulują dodanie do projektu rozwiązania przewidzianego w jego poprzedniej wersji, dotyczącego możliwości obniżenia wymiaru czasu pracy o maksymalnie 10 proc. w drodze oświadczenia pracodawcy i jego notyfikacji w PIP. W aktualnej sytuacji dla pracodawców ważna jest możliwość szybkiego i samodzielnego wprowadzenia niedużego obniżenia wymiaru czasu pracy, a zawarcie porozumienia ze stroną związkową niestety nie zawsze jest możliwe.

Z projektu usunięto natomiast kontrowersyjne rozwiązania dotyczące przesłanek, jakie pracodawca powinien uwzględnić przy zwolnieniach pracowników (np. posiadanie przez pracownika innego źródła utrzymania czy posiadania prawa do emerytury) oraz możliwości rozwiązania umowy o pracę drogą elektroniczną z wykorzystaniem adresu poczty elektronicznej pracownika. – To były daleko idące i kontrowersyjne propozycje, które wywołały sprzeciw strony związkowej, dlatego też można było spodziewać się, że nie znajdą się one w ostatecznej wersji projektu – komentuje ekspertka Pracodawców RP. (ag)

START

Fot. Pixabay



## Odwrócenie trendu

Z analizy zmian liczby podmiotów gospodarczych w Centralnej Ewidencji i Informacji o Działalności Gospodarczej (CEIDG) wynika, że w maju nastąpiło odwrócenie notowanej w marcu i kwietniu br. tendencji spadkowej zakładanych działalności gospodarczych, przy niewielkim wzroście liczby zamykanych działalności.

W maju br. zarejestrowano lub wznowiono ok. 42,5 tys. działalności gospodarczych (odpowiednio: 18,9 tys. i 23,6 tys.). W tym samym okresie zamknięto lub zawieszono ok. 18,7 tys. działalności (odpowiednio: 7,4 tys. oraz 11,3 tys.). Tym samym wzrosła liczba aktywnych działalności gospodarczych w bazie CEIDG o ok. 23,8 tys. podmiotów, czyli więcej o 136,7 proc. niż w analogicznym okresie 2019 r. W maju 2019 r. liczba aktywnych podmiotów wzrosła o ok. 10,0 tys. Liczba aktywnych działalności na koniec maja br. wyniosła 2 465,1 tys.

Obserwujemy więc odwrócenie notowanej w marcu i kwietniu br. tendencji spadkowej zakładanych działalności gospodarczych, przy niewielkim wzroście liczby zamykanych działalności. W maju br. zanotowano również znaczący wzrost liczby działalności wznawianych oraz odwrócenie trendu (a więc spadek) działalności zawieszanych.

Łączna liczba wniosków składanych do CEIDG w maju br. (dotyczących założenia, wznowienia, zakończenia lub zawieszenia) jest wyż-

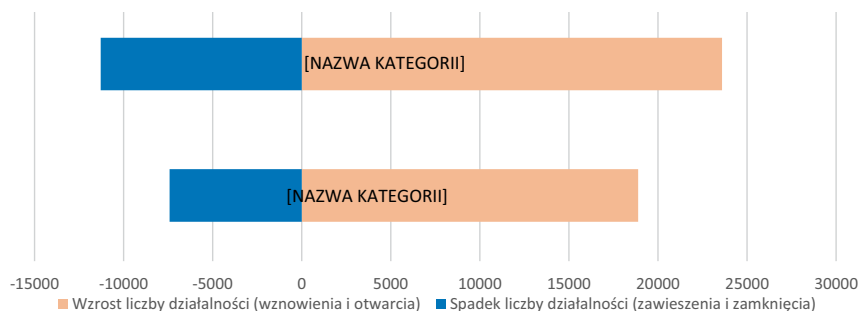
sza o ok. 4 tys. w stosunku do kwietnia br. W maju br. było to 61,2 tys. wniosków wobec 57,1 tys. wniosków złożonych kwietniu br. Jedynym rodzajem wniosków, które składane były w maju w mniejszej liczbie niż w kwietniu, są zawieszenia działalności – ich liczba spadła z 23,9 tys. w kwietniu br. do 11,3 tys. w maju br. (tj. o ok. 52,9 proc.).

**Jedynym rodzajem wniosków, które składane były w maju w mniejszej liczbie niż w kwietniu, są zawieszenia działalności – ich liczba spadła z 23,9 tys. w kwietniu br. do 11,3 tys. w maju br. (tj. o ok. 52,9 proc.).**

”

W przypadku zakładania i wznawiania działalności, liczba wniosków wzrosła znacząco w stosunku do kwietnia – odpowiednio o ok. 85,1 proc. (ok. 18,9 tys. założonych działalno-

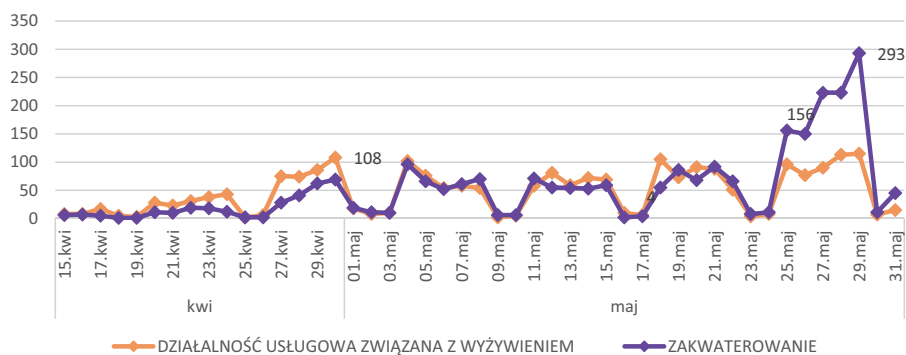
**Wykres 1. Zmiany liczby podmiotów w CEIDG w maju 2020 r.**



Źródło: Opracowanie DAE MRPiPS na podstawie danych CEIDG.



**Wykres 2. Liczba przedsiębiorców będących osobami fizycznymi, którzy założyli lub wznowili, działalność gospodarczą w dniach 15.04–31.05.2020 r. w działach PKD zakwaterowanie oraz działalność usługowa związana z wyżywieniem**



Źródło: Opracowanie DAE MRPIPS na podstawie danych CEIDG (MR).

ści w maju br.), 44,8 proc. (ok. 23,6 tys. wznowionych działalności). Liczba zamykanych działalności była wyższa o 10,8 proc. (ok. 7,4 tys. zamkniętych działalności).

Wzrost liczby założonych i wznowionych działalności gospodarczych, jak również spadek zawieszanych działalności oraz wyhamowany wzrost liczby działalności zamykanych, w porównaniu do kwietnia br., może być efektem wsparcia udzielonego przedsiębiorcom w ramach tarczy antykryzysowej oraz reakcją na stopniowe odmrażanie gospodarki, połączoną z sezonowym wzrostem aktywności gospodarczej.

**W maju br. spośród pięciu „działów PKD, w których rozpoczęto lub wznowiono najwięcej działalności, największy wzrost aktywności zaobserwowano w działalności związanej z zakwaterowaniem (wzrost o 511,2 proc. w stosunku do kwietnia br.).**

Należy pamiętać, że warunkiem otrzymania wsparcia finansowego np. w formie mikropożyczki jest utrzymanie działalności gospodarczej przez 3 miesiące od jej udzielenia. Oznaczać to może, że część przedsiębiorców mogła odłożyć decyzję o zakończeniu prowadzenia działalności na później.

W maju br. spośród pięciu działów PKD, w których rozpoczęto lub wznowiono najwięcej działalności, największy wzrost aktywności zaobserwowano w działalności związanej z zakwaterowaniem (wzrost o 511,2 proc. w stosunku do kwietnia br.), pozostałej działalności usługowej (wzrost o 174,1 proc.), handlu detalicznym, z wyłączeniem handlu detalicznego pojazdami samochodowymi (o 71,0 proc. więcej wniosków), roboty budowlane specjalistyczne (wzrost liczby wniosków o 62,4 proc.) i transporcie lądowym oraz transporcie rurociągowym (o 56,1 proc. więcej wniosków).

W przypadku działu PKD zakwaterowanie, mimo że ten dział gospodarki został odmrożony w II etapie, tj. od 4 maja br., firmy były w dużej mierze wznowiane lub zakładane dopiero przy III etapie odmrażania gospodarki (po 18 maja br.), od kiedy działalność mogły prowadzić również stacjonarnie obiekty gastronomiczne.

W maju najwięcej wniosków o zamknięcie lub zawieszenie działalności złożono (przy silnej tendencji spadkowej liczby składanych wniosków) w następujących działach PKD: handel detaliczny, z wyłączeniem handlu detalicznego pojazdami samochodowymi (o 42,9 proc. mniej wniosków w stosunku do kwietnia br.), roboty budowlane specjalistyczne (spadek liczby wniosków o 22,8 proc.), transport lądowy oraz transport rurociągowy (o 28 proc. mniej wniosków), edukacja (spadek o 48,4 proc.) oraz opieka zdrowotna (spadek o 61,7 proc.).

## Niewesoły dwumiesięczny bilans koronakryzysu



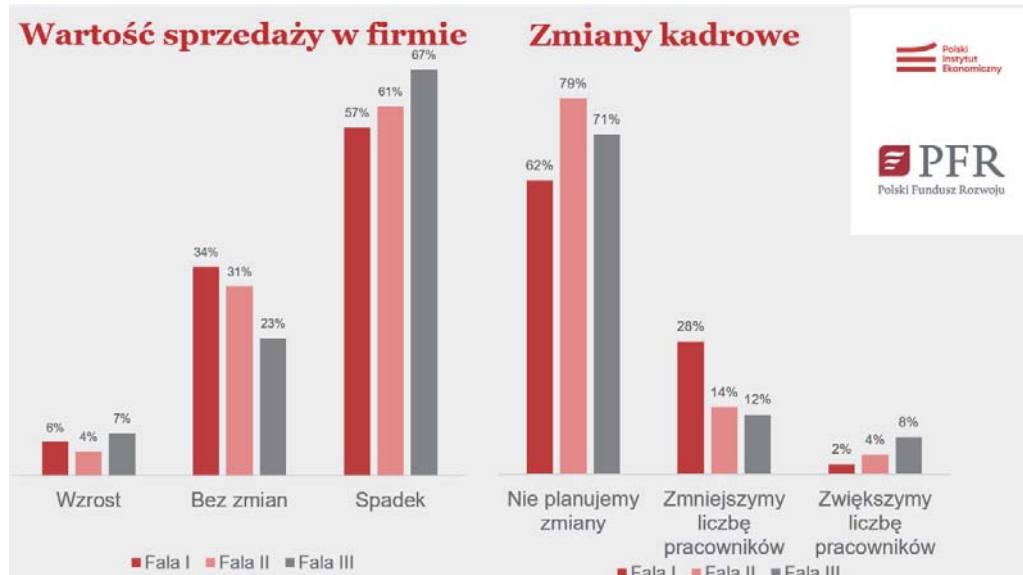
Na początku maja 67 proc. firm w Polsce odczuwało spadki przychodów w stosunku do marca. Co dziesiąta przyznawała, że nie ma środków na przetrwanie, podczas gdy miesiąc wcześniej takich firm było 18 proc. Redukcji zatrudnienia dokonało 12 proc. przedsiębiorstw a dalsze zwolnienia planuje kolejnych 12 proc. firm. Ta ostatnia informacja jest jednak o tyle dobra, że na koniec marca było ich aż o 16 proc. więcej.

Tak można podsumować przedstawiony na początku maja bilans kryzysu COVID-19 autorstwa Polskiego Instytutu Ekonomicznego i Polskiego Funduszu Rozwoju.

Instytucje te oceniają, że sytuacja polskich firm pozostaje niepewna, ale coraz mniej przedsiębiorstw zamierza stosować radykalne strategie przetrwania.

– Sytuacja w gospodarce zmienia się bardzo dynamicznie. W badaniach sprzed miesiąca dominowała tendencja do postrzegania przyszłości gospodarczej w czarnych barwach. Teraz widzimy urealnianie tej perspektywy przez przedsiębiorców. Wprawdzie co ósma firma dokonała zwolnień, a 18 proc. obniżyło wynagrodzenia, to jednak z drugiej strony 38 proc.

Wykres 1.



Źródło: PIE i PFR III fala badania (28–30.04.2020); PIE i PFR II fala badania (15–17.04.2020); PIE I fala badania (1–3.04.2020).

badanych firm zadeklarowało, że dysponuje zasobami finansowymi pozwalającymi im przetrwać dłużej niż 3 miesiące. To o 12 pp. więcej niż jeszcze miesiąc temu. Pomimo to nadal 12 proc. firm planuje dalsze zwolnienia. Obraz wyłaniający się z naszych badań pokazuje, że pomimo coraz częściej pojawiających się prognoz o kilkuprocentowym spadku PKB w 2020 r., firmy nie nastawiają się na głęboki i długotrwały kryzys, chcą raczej przeczekać najgorsze w kondycji umożliwiającej im jak najszybszy start do nowej normalności – mówi Piotr Arak, dyrektor Polskiego Instytutu Ekonomicznego.

## Nadzieja na poprawę płynności

Z raportu PIE i PFR wynika, że nasilającym się zjawiskiem jest spadek nowych zamówień. Na koniec kwietnia dotyczyło to 66 proc. firm. Natomiast najtrudniejsza sytuacja przychodowa ma miejsce w sektorze mikrofirm i w handlu. 74 proc. mikroprzedsiębiorstw i 75 proc. firm handlowych zanotowało zmniejszenie sprzedaży w porównaniu z wynikami z marca.

Według danych PIE i FR poprawiają się jednak deklaracje co do przewidywanej płynności finansowej przedsiębiorstw. W grupie badanych firm, 52 proc. dużych, 45 proc. średnich, 36 proc. małych i 31 proc. mikro przyznaje, że dysponuje środkami umożliwiającymi im funkcjonowanie dłużej niż kwartał.

„W tej sytuacji w niewielkim stopniu zmniejszyło się wykorzystanie głównych narzędzi finansujących działalność firm. Obecnie 44 proc. firm korzysta z leasingu, a 38 proc. z kredytów bankowych. Są to wyniki porównywalne do sytuacji sprzed kryzysu, gdy te odsetki wynosiły odpowiednio 45 proc. i 41 proc. Natomiast ponad połowa firm korzystających z tych narzędzi deklaruje, że skala ich finansowania dzięki tym rozwiązaniom jest większa niż przed pandemią. W przypadku kredytów kupieckich widać jeszcze większy udział wzrostowy po stronie skali finansowania, bo przyznaje się do nich 60 proc. z pośród 19 proc. korzystających firm” – czytamy w raporcie z badania.

Wśród uwzględnionych w badaniu firm 12 proc. zwolniło już pracowników. Największa redukcja zatrudnienia miała miejsce w sektorze handlowym oraz dużych i średnich przedsiębiorstwach.

Wykres 2.



60 proc. zwolnień dotyczyło nawet do 25 proc. załóg. Natomiast w sektorze usługowym oraz w mikrofirmach dominuje strategia obniżania wynagrodzeń obejmujących całe załogi.

„Jeżeli chodzi o dalsze działania przedsiębiorstw, to 21 proc. z nich planuje obniżanie wynagrodzeń i będą to niezmiennie głównie mikrofirmy oraz przedsiębiorstwa z sektora usługowego. W porównaniu z deklaracjami z marca i kwietnia, jest to wynik odpowiednio o 25 pkt. proc. i 11 pkt. proc. niższy” – piszą autorzy badania.

## Prognoza na najbliższe miesiące

Według przeprowadzonej przez PIE i PRF analizy, duże znaczenie dla oceny sytuacji firm oraz deklarowanych przez nie działań na przyszłość mają działania rządu, zarówno te dotyczące kolejnych rozwiązań w ramach tarcz antykrzysowych, jak i kolejne etapy odmrażania gospodarki. Dlatego chociaż większość firm wciąż planuje zwolnienia i ograniczenia wynagrodzeń, to 8 proc. badanych deklaruje zwiększenie zatrudnienia. Odnosi się to do 11 proc. przedsiębiorstw handlowych i 9 proc. usługowych, a także do 10 proc. dużych przedsiębiorstw. – 61 proc. przedsiębiorstw zgłasza, że utrzyma dotychczasowe wynagrodzenia. To wynik, który pozwala ocenić, że polskie firmy nauczyły się funkcjonować w warunkach wyjątkowo trudnego otoczenia. Z drugiej strony, spośród firm planujących redukcję zatrudnienia 26 proc. deklaruje zwolnienia dotyczące 25–50 proc.

- Odsetek firm planujących zwolnienia spadł z 28 proc. do 8 proc.
- Odsetek firm zgłaszających spadek zamówień spadł z 67 proc. do 49 proc.
- 61 proc. przedsiębiorstw skorzystało z co najmniej jednego instrumentu w ramach tarczy antykrzysowej lub tarczy finansowej.
- 89 proc. firm oceniających swoje zasoby finansowe jako niedostateczne by przetrwać nawet miesiąc ubiegało się o rządową pomoc.

załogi, a więc relatywnie duże. Należy pamiętać, że cały czas obserwujemy reakcje krótkoterminowe. W tej chwili wchodzimy w tryb pośredni między normalnym funkcjonowaniem gospodarki a lockdownem, z którym gospodarka mierzyła się do niedawna. Najbliższe tygodnie upłyną pod znakiem dostosowywania się firm do aktywności w nowych warunkach i dopiero wtedy będziemy w stanie ocenić, w jakiej kondycji polskie przedsiębiorstwa wychodzą z szoku – podsumował Andrzej Kubisiak, zastępca dyrektora Polskiego Instytutu Ekonomicznego.

## Szansa na wzrost polskiego PKB

Z innego raportu przygotowanego przez Polski Instytut Ekonomiczny wynika, że Polska może zyskać ponad 8 mld dolarów rocznie dzięki delokalizacji produkcji z Chin. Mówi o tym raport „Szlaki handlowe po pandemii COVID-19” odnoszący się do przenoszenia części produkcji z Chin do innych państw.

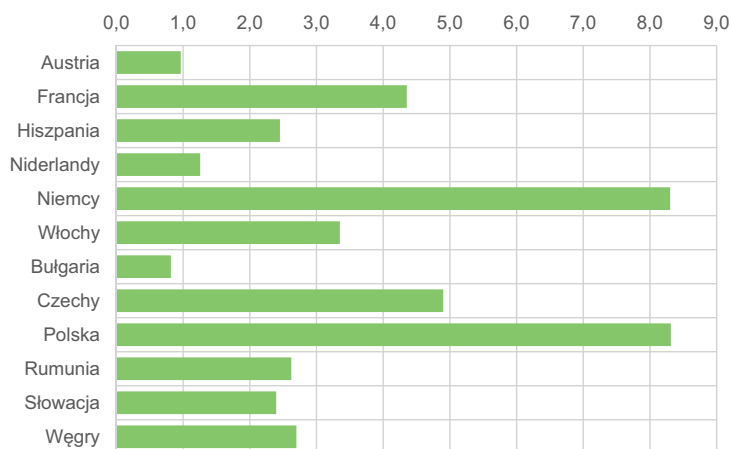
Według analizy PIE chiński PKB mógłby zmniejszyć się nawet o 1,64 proc. Wartość dodana wytworzona w Polsce mogłaby zwiększyć się wówczas nawet o 8,3 mld dolarów rocznie, czyli o niemało 2 proc. Oczywiście gdybyśmy odpowiednio tę sytuację wykorzystali. Instytut powołuje się na wyliczenia WTO, z których wynika, że handel światowy w następstwie pandemii koronawirusa obniży się w 2020 r. o 13–32 proc.

– Możemy oczekiwać regionalizacji handlu międzynarodowego, wzrostu protekcyjności oraz dywersyfikacji łańcuchów dostaw. Naturalnym krokiem będzie także zwiększenie nacisku na bezpieczeństwo dostaw w sektorach strategicznych w polityce handlowej państw. Spadnie też znaczenie Chin w globalnych łańcuchach dostaw – wyjaśnia Jan Strzelecki, analityk zespołu handlu zagranicznego PIE.

## Kto zyska na stratach Chin

Eksperti PIE przypominają, że w 2019 r. Azja odpowiadała za 35,3 proc. światowego eksportu i 33,8 proc. światowego importu. Największymi globalnymi eksporterami i importerami pozostają kraje europejskie (z udziałem

**Wykres 3. Szacunki zmian wartości dodanej w wybranych państwach UE związane z przeniesieniem z Chin części produkcji półproduktów i wyrobów finalnych – wariant maksymalny (w mld USD rocznie)**



Źródło: obliczenia PIE na podstawie: Trade in Value Added (2018).

36,7 proc. i 35,7 proc.), ale ponad połowa tego handlu przypada na obroty wewnętrzne.

„Chińskie półprodukty miały istotne znaczenie dla światowej produkcji. Materiały pochodzące z Chin stanowiły bowiem 3,5 proc. materiałów zużytych na świecie do produkcji wyrobów przemysłowych. Chiński wsad importowy miał największe znaczenie w krajach Azji Południowo-Wschodniej, Azji Wschodniej oraz Ameryki Północnej. W układzie branżowym najbardziej uzależniona od dostaw z Chin była światowa produkcja komputerów, wyrobów elektronicznych i optycznych, wyrobów tekstylnych i odzieży, a także urządzeń elektrycznych i nieelektrycznych oraz sprzętu AGD. Branże te były najbardziej uzależnione od chińskiego wsadu materiałowego również w Polsce. W 2015 r. z Chin pochodziło 16 proc. zużycia materiałowego w Polsce w dziale produkcji komputerów, wyrobów elektronicznych i optycznych” – czytamy w raporcie PIE.

– Przeniesienie z Chin części produkcji półproduktów i wyrobów finalnych oznaczałoby dla tamtejszej gospodarki ubytek wartości dodanej, który mógłby wynieść od 22,4 mld dolarów do 172 mld dolarów rocznie. Oznaczałoby to zmniejszenie PKB Chin w przedziale od 0,21 proc. do 1,64 proc. w porównaniu z sytuacją wyjściową – tłumaczy Łukasz Ambroziak z zespołu handlu zagranicznego PIE.

## Nowy ład na szlakach światowego handlu

Analicyści Instytutu zauważają, że dla państw unijnych najkorzystniejsze byłoby połączenie narodowego patriotyzmu oraz umocnienia się w roli fabryk dla państw starej Unii nowych państw członkowskich z Europy Środkowej tj.: Czech, Polski, Słowacji, Węgier, Rumunii i Bułgarii. Poza Polską, która mogłaby na tym zyskać rocznie ok. 8,3 mld dolarów, najwięcej zyskałyby Czechy (ok. 4,9 mld dolarów), Węgry (2,7 mld dolarów) i Rumunia (2,6 mld dolarów).

Natomiast w wariantcie zakładającym zmniejszenie dostaw półproduktów i wyrobów gotowych z Chin o 10 proc. i zastąpienie ich produkcją krajową, największe korzyści odniosłyby, według analizy PIE, kraje Ameryki Północnej, a następnie starej Unii, (nie wliczając już do tego Wielkiej Brytanii) oraz Azji Wschodniej i Południowo-Wschodniej.

„W zależności od regionu oznaczałoby to wzrost wytworzonej wartości dodanej w granicach od 0,2 proc. do 0,48 proc. rocznie. Wśród krajów europejskich efekt byłby wyraźnie silniejszy w krajach nowej Unii niż starej i wyniósłby odpowiednio 0,31 proc. i 0,20 proc” – podsumowano w raporcie PIE. (ag)





## Niewielkie zabezpieczenia finansowe polskich firm

5 proc. firm już się zamyka, 43 proc. wytrzyma jeszcze najdłużej miesiąc, ewentualnie dwa. Przetrvanie 3–4 miesięcy deklaruje zaledwie 20 proc. uczestników badania przeprowadzonego na grupie ponad 300 przedsiębiorstw przez Konfederację Lewiatan.

Według przedstawionych w maju wyników ankiety 60 proc. przedsiębiorstw zaangażowało już swoje oszczędności, aby poradzić sobie z bieżącymi trudnościami. Aż 71 proc. badanych uważa, że odmrażanie gospodarki jest dziś kwestią kluczową. Według 75 proc. strategia w tym zakresie nie jest jednak jasna, a 49 proc. wskazuje na brak współpracy administracji rządowej i samorządowej co utrudnia zarządzanie sytuacją kryzysową.

Jak zaznacza w podsumowaniu badania Konfederacja Lewiatan, na pytanie, „jakie działania podjęła firma, aby poradzić sobie w bieżącej sytuacji”, 67 proc. respondentów odpowiedziało, że wprowadziło nadzwyczajne oszczędności, a 60 proc. zaangażowało rezerwy kapitału. Zdaniem 51 proc. pytaných firm, ich sytuacja w porównaniu do okresu sprzed pandemii zdecydowanie się pogorszyła.

### Angażowanie oszczędności

„Przedsiębiorcy mają coraz większe problemy z prowadzeniem biznesu. Obawiają się, że dalsze zamrożenie gospodarki negatywnie wpłynie na funkcjonowanie firm. Już obecnie 5 proc. badanych nie jest w stanie utrzymać firmy i podjęła działania w kierunku jej likwidacji, 43 proc. wytrzyma jeszcze 1–2 miesiące, a 20 proc. przetrwa 3–4 miesiące” – czytamy w podsumowaniu.

– W walce z pandemią zdrowie zawsze powinno być na pierwszym miejscu. Nie możemy jednak zapominać, że zamrożenie gospodarki przynosi wymierne straty i przekłada się na

pogorszenie kondycji firm, zwolnienia pracowników czy obniżanie wynagrodzeń. Z naszego badania wynika, że coraz więcej firm boi się, że może sobie nie poradzić – stwierdził Grzegorz Baczewski, dyrektor generalny Konfederacji Lewiatan.

Zaznaczył też, że według szacunków pracodawców, w czasie lockdownu polska gospodarka traciła ponad 2 mld zł dziennie. Te straty przekroczyły 100 mld zł.

„Z badania wynika, że większość przedsiębiorców angażuje swoje oszczędności, relatywnie niewielu decyduje się na zwolnienia i obniżki wynagrodzeń. Jednak bez wsparcia z zewnątrz nie są w stanie wytrzymać długo. Dlatego z niecierpliwością czekają na środki z tzw. tarczy finansowej oraz na pozytywne decyzje o wsparciu przewidzianym w ramach tarczy antykryzysowej. Niestety, z sygnałów jakie otrzymujemy od firm wynika, że uzyskanie obiecanego wsparcia, jak dotąd, nie jest ani tak szybkie, ani tak łatwe, jak zapowiadano” – napisali pracodawcy w swojej analizie.

### Oszczędzanie kosztem pracowników

Kondycję polskich firm analizował również Polski Instytut Ekonomiczny. Według tej instytucji „obniżki wynagrodzeń w połowie firm i zwolnienia w co czwartej – to strategię przedsiębiorstw na pandemię”.

Jak wynika z przedstawionego w maju badania PIE, niemal co piąte przedsiębiorstwo w Polsce

nie posiada rezerw finansowych, a 30 proc. posiada zapasy finansowe tylko na miesiąc lub dwa. Główne strategie przetrwania pracodawców to obniżki wynagrodzeń, redukcje etatów i skorzystanie ze świadczenia postojowego. Jednocześnie tylko 4 proc. przebadanych firm spodziewa się, że kryzys gospodarczy wywołany pandemią uda się zażegnać w zaledwie kilka tygodni.

„39 proc. przebadanych przedsiębiorstw spodziewa się, że kryzys potrwa do wakacji, a 32 proc. respondentów uważa, że stan ten utrzyma się aż do końca roku. Przeszło 1/4 firm (26 proc.) przewiduje, że posiada zapasy finansowe pozwalające przetrwać okres powyżej 3 miesięcy, przede wszystkim dotyczy to firm średnich (33 proc.). 22 proc. badanych przedsiębiorstw ma środki finansowe na maksymalnie kwartał, są to głównie reprezentanci sektora handlowego. Wśród firm niemających zapasów finansowych przeważają mikroprzedsiębiorstwa (26 proc.)” – czytamy w opisie badania.

Wynika z niego również, że na koniec marca 2020 r. ponad połowa (57 proc.) przebadanych przedsiębiorstw odnotowała spadek przychodów w stosunku do poprzedniego miesiąca.

**Według badania PIE niemal co piąte przedsiębiorstwo w Polsce nie posiada rezerw finansowych, a 30 proc. posiada zapasy finansowe tylko na miesiąc lub dwa.**

Największy udział w tej grupie odnotował sektor usługowy – 63 proc., zaś w najmniejszym stopniu ucierpiała produkcja – 49 proc. W najgorszej sytuacji znalazły się mikrofirmy, spośród których aż 7 na 10 podmiotów wykazało spadek dochodów. Ponadto 62 proc. firm deklaruje zmniejszenie popytu na ich usługi lub produkty. Tutaj podobnie największe spadki nastąpiły w sektorze usługowym i wśród relatywnie mniejszych podmiotów.

– Wyniki naszych badań pokazują, że obecny kryzys gospodarczy polega na ograniczeniu popytu jak i podaży, dlatego tak ważny będzie okres przejściowy, w którym będą stopniowo zdejmowane ograniczenia w kontaktach międ-

zyludzkich, by zrestartować gospodarkę – komentuje Piotr Arak, dyrektor Polskiego Instytutu Ekonomicznego.

## **Ponad połowa skorzysta z tarczy**

Autorzy badania zauważają, że aby przetrwać trudną sytuację, firmy wybierają jedną z dwóch strategii: albo obniżki wynagrodzeń pracowników, i tak stwierdza 46 proc. respondentów, albo konieczne zwolnienia – przed czym przestrzega 28 proc. przedsiębiorstw. Redukcje w większości przypadków mogą sięgać nawet do 50 proc. obecnego zatrudnienia. Takie plany zgłosiło 72 proc. pytanym i są to przeważnie średnie i duże firmy. 36 proc. pracodawców planuje utrzymać dotychczasowe stawki płac, a zaledwie 4 proc. respondentów zamierza zredukować wynagrodzenia wyłącznie kadry zarządzającej i managerskiej.

– Ponad połowa (56 proc.) ankietowanych przedsiębiorstw planuje skorzystać z dofinansowania do utrzymania pracowników w zatrudnieniu, przewidzianego w ramach tarczy antykryzysowej. Najbardziej zainteresowane tym rozwiązaniem są duże firmy (90 proc. wskazań), a także sektor handlowy (63 proc.) – mówi Piotr Arak. Według badania PIE aż 68 proc. ankietowanych przedsiębiorców oceniło, że liczba dostępnych pracowników w firmie nie uległa większym zmianom wywołanym pandemią koronawirusa. Przede wszystkim dotyczy to firm mikro i dużych.

Niemal 1/5 przedsiębiorstw (19 proc.) odczuła ubytek kadr wskutek zwolnienia na opiekę nad dziećmi, a w następnej kolejności ze względu na obawy związane z przychodzeniem do zakładu pracy. W niemal połowie (48 proc.) firm w kraju nie występuje praca zdalna. To oznacza, że w ramach kryzysowego rynku pracy nie tylko utrzymanie zatrudnienia staje się wyzwaniem, ale stała się nim również podaż pracy.

– Ograniczenia powodujące brak dostępności załogi mogą przekładać się na trudności z zachowaniem ciągłości funkcjonowania części firm, które nie podlegają obecnie wyłączeniom – ocenił Andrzej Kubisiak, wicedyrektor PIE. (ag)

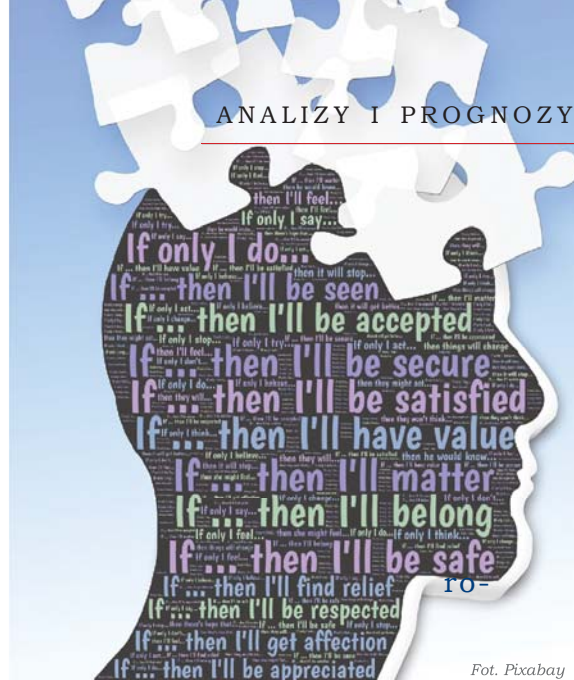
## Wirus zakaża MŚP obawami

Jak wynika z opublikowanego w maju raportu z I edycji badania KoronaBilansu MŚP, 60 proc. firm z sektora mikro-, małych i średnich przedsiębiorstw przez pandemię ograniczyło produkcję, sprzedaż bądź świadczenie usług. Dobra wiadomość jest taka, że taki sam ich odsetek na razie nie chce zwalniać.

Ogólnopolskie Badanie Krajowego Rejestru Długów „KoronaBilans MŚP”, przeprowadzone na zlecenie Rejestru Długów Biura Informacji Gospodarczej, daje przekrojowy obraz kondycji i obaw sektora mikro-, małych i średnich firm. Objęto nim w sumie 357 przedsiębiorstw. Ogólnie połowa z nich ocenia swoją sytuację ekonomiczną negatywnie, zaś jedna czwarta pozytywnie. Największy odsetek pesymistów pod tym względem jest wśród mikroprzedsiębiorstw (prawie 55 proc.), następnie w firmach małych (46 proc.) i średnich (37,8 proc.). Generalnie, im większa firma, tym lepiej radzi sobie w kryzysie, ponieważ ma większe zaplecze finansowe.

### Trudniejszy czas dla produkcji

Badanie pokazuje, że pracodawcy obawiają się najbliższego kwartału. Ponad połowa badanych (54,6 proc.) przewiduje, że w tym czasie ich sytuacja finansowa się pogorszy, natomiast 13,7 proc. spodziewa się poprawy. Zdaniem 79 proc. firm w najbliższych trzech miesiącach ich przychody mogą zmaleć, w tym w opinii 45,4 proc. ankietowanych spadek ten będzie sięgał połowy dotychczasowych przychodów. A jeżeli już one wzrosną, to nie wyniosą więcej niż 25 proc. dotychczasowych zarobków firmy – tak sądzi 42,9 proc. badanych.



Fot. Pixabay

Jak to wygląda w szczegółach?

Zdaniem 89 proc. mikro-, małych i średnich firm pandemia w widoczny sposób wpływa na produkcję, sprzedaż lub usługi w ich firmach. Niecałe 60 proc. pracodawców przyznaje, że koronawirus zmusił ich do ograniczenia działalności, ok. 18 proc. wskazuje, że musiało częściowo zawiesić działalność i taki sam odsetek – że całkowicie ją zawiesił. 58 proc. firm pomimo pandemii nie miało problemów z uzyskaniem materiałów, komponentów czy podzespołów niezbędnych do prowadzenia swojej działalności, takich kłopotów obawia się jednak w ciągu najbliższych trzech miesięcy ok. 51 proc. badanych przedsiębiorców.

### Firmy nie chcą zwalniać

Pracodawcy obawiają się o kondycję finansową swoich firm, jednak z drugiej strony większość z nich chce przeczekać trudniejszy czas bez redukcji zatrudnienia. Ponad 60 proc. z nich w ciągu najbliższych trzech miesięcy nie zamierza zwalniać pracowników. Myśli o tym zaś 26 proc. badanych przedsiębiorców, przy czym 39,1 proc. spośród nich planuje redukcję kadry maksymalnie o jedną czwartą. Na szczęście, część przedsiębiorstw (8,2 proc.) planuje zwiększyć zatrudnienie. W tej grupie aż 65,5 proc. firm, głównie średnich, chce roz-

budować zespoły pracowników o jedną czwartą. Mniej optymistycznie jest w przypadku inwestycji. Ponad trzy czwarte podmiotów z sektora MŚP nie chce przeznaczać na nie w najbliższym czasie żadnych środków, natomiast myśli o nich 12,3 proc. (w tym 40 proc. średnich przedsiębiorstw i ok. 7 proc. mikroprzedsiębiorstw). Na pytanie o to, w co chcą inwestować, większość ankietowanych (54,5 proc.) wskazała nowy sprzęt i maszyny, a prawie 33 proc. – systemy IT (m.in. strony internetowe, aplikacje, sklepy online). W dalszej kolejności pracodawcy myślą o pracach budowlanych i remontowych (13,6 proc.), zakupie materiałów oraz półproduktów (11,4 proc), a także nabyciu lub wynajmie nowych lokali (10 proc.).

### **Biznes obecny online**

Jeśli już mówimy o IT, to dane z raportu wskazują na to, że pandemia przyspieszyła cyfryzację biznesu. Generalnie firmy z sektora MŚP widzą konieczność swojej obecności w sieci, przy czym przeniesienie działalności do internetu nie jest związane tylko z poszerzeniem zakresu usług, czasem oznacza to także szukanie nowych form działalności.

Spora część ankietowanych firm, bo 46 proc., twierdzi, że jest w stanie częściowo lub w pełni prowadzić swoją działalność online. Z tej grupy połowa już się na to zdecydowała lub robi to w trakcie najbliższych trzech miesięcy. Co ciekawe, największy odsetek pod tym względem jest wśród mikroprzedsiębiorstw (ponad 48 proc.), a najgorzej sobie z tym radzą średnie firmy (35,6 proc.).

Jeśli chodzi o sprzedaż online i branże, które są do niej najlepiej przygotowane, to wśród nich dominowały przedsiębiorstwa usługowe (54,1 proc.) i handlowe (52,1 proc.). Siłą rzeczy źle znoszą te wyzwania branże produkcyjna (ok. 75 proc.) i budowlana (70 proc.), gdyż tam specyfika pracy wymusza tradycyjne formy zadań. Choć, z drugiej strony, oba sektory planują w najbliższym czasie rozbudowę kanałów sprzedażowych online: tak chce zrobić prawie 42 proc. przedsiębiorców budowlanych i 40 proc. firm z branży produkcyjnej. Warto dodać, że pod względem przygotowania

cyfrowego w biznesie najlepiej sobie radzą przedsiębiorcy z centralnej (63,6 proc.) i północno-zachodniej (61,5 proc.) części Polski.

To, że przedsiębiorcy chcą być widoczni w internecie, jest zrozumiałe w kontekście wzmożonego ruchu konsumenckiego. Raport Polskiego Instytutu Ekonomicznego pt. „Monitoring Gospodarki Cyfrowej” z maja br. mówi o tym, że w trzy tygodnie od rozpoczęcia procesu odmrażania polskiej gospodarki ruch w sieci utrzymuje się na poziomie 30 proc. powyżej tego sprzed pandemii.

### **Tarcza głównie dla mikrofirm**

W badaniu KoronaBilans MŚP zapytano także przedsiębiorców, czy zamierzają skorzystać z rządowej tarczy antykryzysowej. Aż 78 pracodawców odpowiedziało „tak”, z czego największe zainteresowanie wyraziły mikroprzedsiębiorstwa (ponad 86 proc.), wśród firm średniej wielkości niecałe 50 proc.

**Raport Polskiego Instytutu Ekonomicznego pt. „Monitoring Gospodarki Cyfrowej” z maja br. mówi o tym, że w trzy tygodnie od rozpoczęcia procesu odmrażania polskiej gospodarki ruch w sieci utrzymuje się na poziomie 30 proc. powyżej tego sprzed pandemii.**

Na pytanie o to, z jakiej formy wsparcia firma skorzysta, najwięcej wskazało ulgi i zwolnienia ze składek Zakładu Ubezpieczeń Społecznych (86 proc.), dofinansowanie zatrudnienia pracowników (58 proc.) oraz pożyczki i kredyty na preferencyjnych warunkach (38,5 proc.). Przy czym trzy czwarte przedsiębiorców (zwłaszcza małych) ocenia te formy jako niewystarczające. Oczekują głównie wyższych dopłat, uproszczenia procedur, a także umorzenia części podatków i składek ZUS. (mm)





## Stres pracowników cały czas narasta

Ponad połowa polskich pracowników boi się utraty pracy i środków przeznaczanych na codzienne utrzymanie – wynika z badania firmy rekrutacyjnej HRK. Okazuje się też, że pracodawcy są wobec tej sytuacji bezradni, a podejmowane przez nich działania są oceniane przez pracowników negatywnie.

Z przeprowadzonego w maju badania wynika, że już 52 proc. pracowników obawia się nagłej utraty pracy i źródła dochodu. „Wśród innych obaw pracownicy wskazują strach przed popełnieniem błędu (28 proc.), który pociągnie za sobą poważne konsekwencje, a także strach przed szefem (15 proc.) – jego nieuzasadnioną krytyką, brakiem docenienia, dostrzegania zasług oraz niejasną komunikacją w codziennym delegowaniu zadań” – czytamy w raporcie.

### Od zmęczenia do depresji

– Lekarze od lat alarmują, że długotrwałe odczuwanie stresu może spowodować katastrofalne zniszczenia w naszym organizmie – od zwykłego uczucia zmęczenia, po obniżenie odporności i depresję, wypalenie zawodowe, których leczenie może odbywać się nawet latami. Pracodawcy, którzy są tego świadomi, starają się, co prawda, wdrażać w firmach działania mające na celu niwelowanie stresu u pracowników, jednak, jak pokazują dane naszego raportu, aż 37 proc. pracowników negatywnie ocenia ich działania – mówi Aneta Czernek, manager w firmie doradztwa personalnego HRK.

Autorzy badania wskazują, że w większości badanych firm wciąż popularny jest podstawowy pakiet benefitów, obejmujący opiekę medyczną, kartę sportową oraz elastyczne godziny pracy. Wprawdzie coraz częściej firmy wychodzą poza ten schemat, oferują masaż,

W latach 2012–2018 o ponad 40 proc. wzrosła liczba absencji chorobowych z powodu zaburzeń psychicznych. A początkowe lata z tego okresu były przecież latami poprzedniego kryzysu finansowego, który Polska przeszła względnie suchą stopą. Obecnie, w dobie pandemii koronawirusa, także widać wzrost liczby zachorowań spowodowanych stanami zniechęcenia, depresji. Podkreśla to prezes ZUS prof. Gertuda Uścińska informując o znaczącym wzroście liczby zwolnień lekarskich, przede wszystkim w marcu, do niespotykanego poziomu ponad 3 mln. W maju ZUS obserwuje już spadek zwolnień lekarskich do poziomu standardowego, ok. 700–800 tys. miesięcznie.



zdrową żywność na koszt pracodawcy czy krótszy czas pracy w piątki, to w praktyce nieczęsto decydują się na ich wdrożenie.

**Przełożeni mogą zmusić podwładnych niemal do wszystkiego, ale nie mogą im nakazać lubić swoją pracę, dlatego tak istotny jest emocjonalny aspekt relacji pracownik-pracodawca.**

Zapobiegając stresowi pracowników, wynika z danych HRK, 13 proc. z nich oferuje tzw. pokoje relaksacyjne, gdzie można obejrzeć telewizję, pograć w gry, czy zdrzemnąć się, 11 proc. daje pracownikom dodatkowe dni wolne od pracy, 7 proc. organizuje szkolenia z zakresu radzenia sobie ze stresem, zaś 6 proc. zaprasza do masażu na koszt firmy. Jednak, jak mówią respondenci badania, to, ile dana firma oferuje benefitów wcale nie świadczy o jej przewadze konkurencyjnej czy dobrej walce ze stresem u ludzi. Większe znaczenie dla pracowników ma to, jak są traktowani.

W tym miejscu ciekawe będą analizy przeprowadzone po kilku już miesiącach kryzysu w gospodarce, kolejnych zwolnieniach czy ograniczeniach etatów.

**To, ile dana firma oferuje benefitów, wcale nie świadczy o jej przewadze konkurencyjnej czy dobrej walce ze stresem u ludzi. Większe znaczenie dla pracowników ma to, jak są traktowani.**

### Oczekiwania pracowników

Podobnie warto będzie zapoznać się z wynikami badań oczekiwań pracowników wobec pracodawców w sytuacji nawet już wracania na

ścieżkę wzrostu gospodarczego. Co zaś do majowego badania HRK, to wynika z niego, że dla 43 proc. pytanym podstawę wszelkich działań stanowi jasna i dwustronna komunikacja. Pozwala ona na wzajemną wymianę doświadczeń, informacji, wyjaśnienie wątpliwych kwestii. Szczera komunikacja rodzi mniej stresujących sytuacji.

Na drugim miejscu znalazła się szczerza rozmowa pracodawca-pracownik, a także pracownik-pracownik.

W opinii ekspertów HRK rolą pracodawcy jest stworzenie możliwości swobodnej komunikacji poprzez organizowanie cyklicznych spotkań z zarządkiem, z bezpośrednim przełożonym, kiedy to zostaną omówione najważniejsze kwestie dotyczące rozwoju firmy, obecnej sytuacji, warunków i roli pracy danego pracownika. Ważne jest, by zostawić przestrzeń do zadawania pytań oraz szczerze na nie odpowiadać.

„Budowaniu dobrych relacji sprzyja m.in. miękkie zarządzanie, w którego podstaw leżą wzajemny szacunek, zaangażowanie oraz współodpowiedzialność. Wyklucza to tym samym różne formy nacisku, presji, mobbingu, generowania atmosfery strachu i niepewności” – czytamy w badaniu.

**„Już 52 proc. pracowników obawia się nagłej utraty pracy i źródła dochodu.**

– Przełożeni mogą zmusić podwładnych niemal do wszystkiego, ale nie mogą im nakazać lubić swoją pracę, dlatego tak istotny jest emocjonalny aspekt relacji pracownik-pracodawca. Wprowadzenie do organizacji miękkiego zarządzania, opartego na emocjonalnym przywiązaniu i zaangażowaniu pracownika, w dłuższej perspektywie da wysoką efektywność pracy, a samym ludziom zadowolenie.

W obecnej sytuacji pracodawcom jeszcze bardziej powinno zależeć na walce ze złą atmosferą w organizacjach oraz niwelowaniu stresu u pracowników, już wystarczająco dużo stresu daje otoczenie rynkowe, by poddawać ich dodatkowym przeżyciom w pracy – podkreśla Aneta Czernek. (ag)

## Pracodawcy przestrzegają przed pandemią obaw konsumenckich

Polacy boją się, że masowo trafią na bezrobocie, zostaną bez pieniędzy, a polska gospodarka mocno tąpnie – to wniosek, jaki przedstawiają Pracodawcy RP na podstawie najnowszych badań Instytutu Rozwoju Gospodarczego SGH i Związku Przedsiębiorstw Finansowych.

Jak zaznaczają przedsiębiorcy pod względem obaw o utratę pracy jesteśmy na czwartym miejscu w Europie.

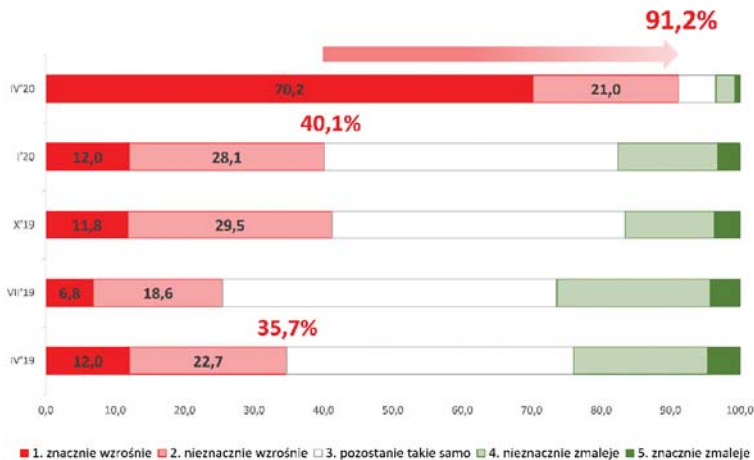
– Polacy spodziewają się, że przez polską gospodarkę przewali się tsunami, które zmniejszy ich oszczędności i doprowadzi do gwałtownego wzrostu bezrobocia. Takie odczucia po wprowadzeniu kilku tarcz antykrzysowych, szczególnie z wieloma instrumentami mającymi podtrzymać stan zatrudnienia, to ogromne zaskoczenie. To kolejny dowód na to, że zaufanie obywateli do państwa jest niskie. Nie wierzymy w skuteczność proponowanych rozwiązań. Musimy mieć na uwadze, że to są tylko subiektywne odczucia społeczeństwa, ale są niezmiernie ważne dla odbudowy gospodarki, dla odbudowy popytu. Bez zaufania w stałość miejsc pracy gospodarka będzie się bardzo wolno rozpychać, jeżeli w ogóle – ocenia główny ekonomista Pracodawców RP dr Sławomir Dudek.

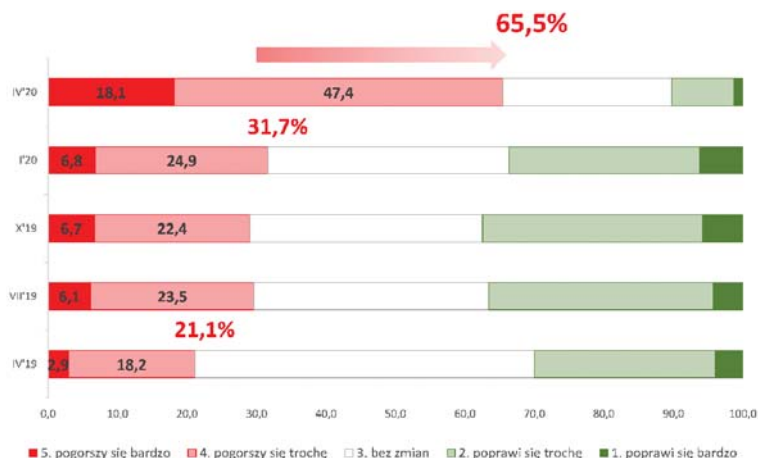
Według przytoczonego badania, w styczniu 2020 r. tylko 12 proc. pytanym Polaków odpowiedziało, że bezrobocie znacznie wzrośnie. W kwietniu było to już 70,2 proc. I jest to jeden z najwyższych wyników w Europie.

– Gdy ogłaszano pierwszą tarczę antykrzysową, przedsiębiorcy rozczarowali się jej skromnością i ograniczeniami, np. limitem zatrudniania co najwyżej 9 osób, czy odroczeniem, a nie umorzeniem składek ZUS. Nie widząc szans na realną pomoc zaczęli zamykać i ograniczać działalność, w tym redukując zatrudnienie na dużą skalę. Dlatego marcowe zwolnienia były najwyższe od dekady. Reakcja pracowników to druga strona tego samego medalu. Ci, którzy mają pracę, boją się podzielić los kolegów – mówi główny ekonomista Pracodawców RP.

Odnosi się również do ocen ogólnej sytuacji gospodarczej w kraju. Z badania wynika, że

**Wykres 1. Jak zmieni się bezrobocie w Polsce w następnych 12 miesiącach**

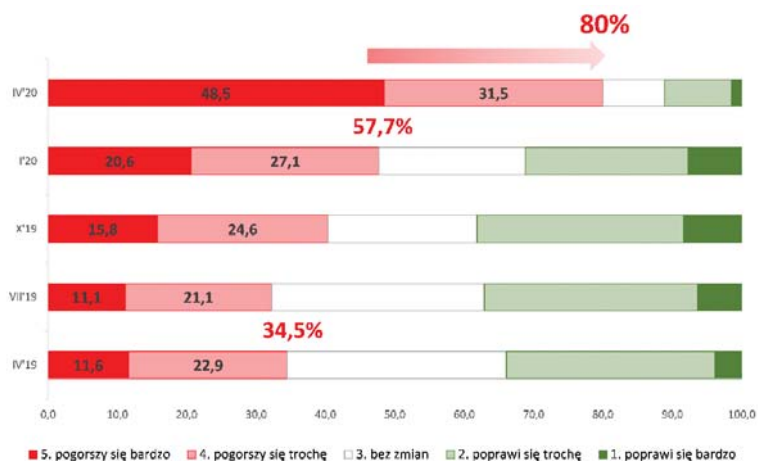


**Wykres 2. Jak zmieni się ogólna sytuacja gospodarcza w Polsce w następnych 12 miesiącach**

w kwietniu ubiegłego roku zaledwie 11,6 proc. pytanym spodziewało się, że się ona bardzo pogorszy, a 22,9 proc. że pogorszy się trochę. W kwietniu tego roku natomiast było to odpowiednio 48,5 proc. i 31,5 proc. Szczególnie wzrosła więc liczba skrajnych pesymistów. Podobnie było gdy ankietowani odpowiadali na pytanie dotyczące ich sytuacji finansowej. Przed rokiem tylko 2,9 proc. z nich uważało, że będą mieć znaczne problemy finansowe a 24,9 proc., że one wystąpią w niewielkim stopniu. Teraz jest to odpowiednio 18,1 proc. oraz 47,4 proc.

Zdaniem dr Sławomira Dudka wyniki ankiety należy potraktować poważnie choćby dlatego, że podmioty, które ją opracowały, prowadzą badania już od 30 lat i dysponują ogromnym doświadczeniem.

– Złe nastroje mogą jeszcze bardziej pograżyć konsumpcję, co dodatkowo odcisnie się na PKB. Dlatego nie wolno pomijać tej kwestii przy kreśleniu planów wyjścia z kryzysu. Społeczeństwo musi otrzymać pozytywne, realne sygnały. To przyspieszy odbudowę gospodarki – zaznacza główny ekonomista Pracodawców RP. (ab)

**Wykres 3. Jak zmieni się sytuacja finansowa Państwa gospodarstwa domowego w następnych 12 miesiącach**

## Pracownik z gumy, czyli elastyczność pracy zdalnej



Fot. Pixabay

Wśród polskich przedsiębiorców istnieje silne przekonanie, że praca zdalna jest elastycznym trybem pracy, ze wszystkimi negatywnymi dla pracowników konsekwencjami – taki wniosek przedstawiają firmy Gumtree.pl przy współpracy z Randstad Polska, w następstwie badania przeprowadzonego przez pracownię ARC Rynek i Opinia.

Z badania wynika również, iż przełożeni w większości przypadków kontaktowali się z pracownikami i zlecali im wykonywanie zadań po godzinach. Zdarza się, że chwalą się tym nawet sami pracodawcy, mówiąc o tak pojmowanej elastyczności pracowników jako o jednym z plusów pracy zdalnej.

**7 na 10 pracowników zdalnych deklaruje, że ich szefowie kontaktują się z nimi po godzinach pracy, przy czym w przypadku 31 proc. pracowników zdarza się to regularnie, a 41 proc. sporadycznie.**

### Nowe wyzwania dla obu stron

Według badania ARC pod koniec kwietnia pracę zdalną wykonywało ponad 3/4 pracowników umysłowych w Polsce. 41 proc. pracowało wyłącznie zdalnie, natomiast 35 proc. w ograniczonym czasie pracy. Przed wybuchem pan-

demii zaledwie 12 proc. zapytanych pracowników deklarowało, że zdecydowana większość bądź całość ich pracy odbywała się w formie zdalnej. 29 proc. przyznało, że miało możliwość regularnej pracy zdalnej przez kilka dni w miesiącu, bez podania przyczyny. Jednak nie wszyscy, mimo możliwości, z tego korzystali.

– Holistyczne podejście do zbadania obszaru pracy zdalnej miało na celu uzyskanie pogłębionych wniosków, które umożliwiają dostrzeżenie, jak wielkie zmiany na rynku pracy zaszły w ciągu ostatnich kilku miesięcy. Nasze badanie obejmuje zarówno pracowników, jak i pracodawców reprezentujących przekrój branż. Dotyka ono również wielu aspektów pracy zdalnej – od psychologicznych, aż po formalno-prawne – mówi Katarzyna Merska, koordynator ds. komunikacji Gumtree.pl. Mateusz Żydek z Randstad Polska dodaje, że w ciągu zaledwie kilku dni marca w organizacji pracy dokonana się rewolucja pod względem tempa i skali.

– Tysiące polskich pracowników i firm niemal z dnia na dzień musiało przejść w tryb pracy zdalnej. Choć obie strony dotąd często wzbraniały się przed tym rozwiązaniem, wymieniając listę przeszkód – od kosztów wdro-

zenia, poprzez wydajność, aż po aspekt izolacji, to okazało się, że w wielu przypadkach te wątpliwości zniknęły w obliczu nadzwyczajnej sytuacji związanej z COVID-19. Jak pokazują wyniki badania, dla większości praca zdalna okazała się wygodną opcją, choć pojawiają się też związane z nią wyzwania – zaznacza ekspert.

### **Czas nieograniczony**

Według badania ARC, ponad 2/3 osób pracujących zdalnie przyznaje, że przekracza standardowe godziny pracy. Najczęściej zdarza się to w małych firmach (zatrudniających poniżej 10 osób) – 77 proc., natomiast najrzadziej w największych przedsiębiorstwach (zatrudniających powyżej 250 osób) – 58 proc. Zapytani o przyczyny pracy po godzinach, Polacy najczęściej wymieniają takie czynniki, jak: wykonywanie dodatkowych, niezwiązanych z pracą czynności (46 proc.) oraz zbyt długie przerwy (30 proc.). Nie zawsze wina leży jednak po stronie pracownika. 17 proc. respondentów wskazało, że powodem nadgodzin są problemy ze skonsultowaniem tematów z przełożonym czy współpracownikami, zaś co dziesiąty uważa, że to efekt zlecenia zbyt dużej ilości zadań przez przełożonych.

***Kontaktowanie się z pracownikiem w sprawach związanych z pracą, poza przyjętymi godzinami, zakłóca procesy potrzebne do regeneracji, co w efekcie może prowadzić do długotrwałego stresu i wypalenia zawodowego.***

„Najbardziej niepokoi jednak fakt, że aż 7 na 10 pracowników zdalnych deklaruje, że ich szefowie kontaktują się z nimi po godzinach pracy, przy czym w przypadku 31 proc. pracowników zdarza się to regularnie, a 41 proc. sporadycznie. Głównym powodem takiego stanu rzeczy jest, według osób pracujących zdal-

nie, przekonanie pracodawców, że ten rodzaj pracy powinien być traktowany jako elastyczna forma zatrudnienia (42 proc.). Kolejne powody kontaktu po godzinach wiążą się z chęcią wykorzystania sytuacji, że pracownik ma stały dostęp do narzędzi (32 proc.) oraz brakiem przejrzystej komunikacji w firmie (16 proc.)” – czytamy w analizie ARC.

***Pracodawcy, którzy chcą zdecydować się na przynajmniej częściowe utrzymanie pracy zdalnej dostrzegają, iż praca stacjonarna nie jest konieczna, aby pracownicy rzetelnie wykonywali swoje obowiązki – stwierdziło tak 31 proc. respondentów.***

Innym ciekawym wnioskiem jest ten, że przed pandemią koronawirusa można było zaobserwować traktowanie tzw. home office jako alternatywy dla zwolnienia lekarskiego. Jednak wtedy nie było tak częstych kontaktów z pracownikiem ze strony szefa. Teraz sami przedsiębiorcy twierdzą, że w każdej chwili mogą zadzwonić do zdalnego pracownika i poprosić go, żeby coś sprawdził, załatwił, wysłał maila. Godzina nie ma znaczenia.

– Na to, jak ważne jest postawienie wyraźnej granicy między pracą a odpoczynkiem, zwracają uwagę psychologowie. Niezależnie od tego, czy jest się pracownikiem, czy pracodawcą, warto pamiętać, jak ważna jest równowaga między pracą a życiem prywatnym. Kontaktowanie się z pracownikiem w sprawach związanych z pracą, poza przyjętymi godzinami, zakłóca procesy potrzebne do regeneracji, co w efekcie może prowadzić do długotrwałego stresu i wypalenia zawodowego. Dla psychicznego i fizycznego zdrowia pracowników, a w efekcie ich zaangażowania i produktywności, powinno się ustalić godzinowe ramy pracy i ich nie przekraczać – wyjaśnia w komentarzu do badania psycholog i psychoterapeuta Aleksandra Bońcewska.



## Różne oceny efektywności

Inną przedstawioną w badaniu kwestią jest postrzeganie przez pracodawców efektywności pracowników oraz opinie tych ostatnich. 48 proc. pytanym pracowników oceniło, że efektywność ich pracy zdalnej jest taka sama, jak stacjonarnej; 28 proc., że mniejsza, a 24 proc., że jest ona większa niż w pracy w zakładzie.

Pracodawcy mieli inne zdanie na ten temat. Według 68 proc. pytanym efektywność pracy zdalnej ich pracowników jest taka sama, jak pracy w trybie stacjonarnym. 27 proc. uważa, że efektywność jest mniejsza, a tylko 5 proc. – że większa.

W opisie badania zwrócono uwagę na rozbieżność w wynikach wśród samych pracodawców. Ci, którzy wyrazili zgodę na pracę zdalną dopiero w dobie koronawirusa, patrzają bowiem na nią bardziej surowo. 40 proc. uważa, że efektywność ich pracowników w czasie pracy zdalnej jest mniejsza niż w przypadku wykonywania pracy stacjonarnie, zaś 60 proc., że taka sama. Żaden z tych pracodawców nie wskazał w badaniu, że jest większa.

– Ocena efektywności bywa pojęciem względnym, ponieważ przedsiębiorstwa nie zawsze dysponują narzędziami, które w sposób rzetelny na to pozwalają. Patrząc na wyniki badania możemy dostrzec pewną dozę sceptycyzmu wśród tych pracodawców, którzy zgodzili się na pracę zdalną swoich podwładnych w dobie koronawirusa. Warto jednak podkreślić, że kiedy zsumujemy wypowiedzi pracowników i pracodawców, wyłania nam się spój-

ny wniosek – że problemy z efektywnością w czasie pracy zdalnej może mieć co czwarty pracownik w Polsce – podsumowuje ten wątek Katarzyna Merska.

## Praca zdalna to przyszłość – nie u mnie!

Nie raz słyszymy opinie, że praca zdalna w najbliższym czasie będzie zyskiwać na znaczeniu. Według badania ARC stwierdza tak aż 89 proc. pracowników (zarówno tych pracujących w pełni bądź częściowo zdalnie, jak i wyłącznie stacjonarnie) oraz 71 proc. wszystkich badanych pracodawców.

„Opinia ta nie oznacza jednak zamiaru wprowadzenia zmian w organizacji własnego przedsiębiorstwa. Zaledwie 5 proc. pracodawców, którzy w czasie pandemii dopuścili przynajmniej częściową możliwość pracy zdalnej uważa, że po koronakryzysie ich pracownicy będą mogli całość pracy wykonywać zdalnie. 54 proc. z nich twierdzi natomiast, że ich pracownicy będą mogli wykonywać część pracy zdalnie, a 41 proc. zapowiada całkowity powrót do pracy stacjonarnej. Zdecydowana większość z tej ostatniej grupy utrzymuje, że praca zdalna ich pracowników nie jest możliwa na dłuższą metę ze względu na specyfikę branży, w której funkcjonuje firma” – czytamy w opisie badania.

**Problemy z efektywnością w czasie pracy zdalnej może mieć co czwarty pracownik w Polsce.**



Wynika z niego również, że pracodawcy, którzy chcą zdecydować się na przynajmniej częściowe utrzymanie pracy zdalnej dostrzegają, iż praca stacjonarna nie jest konieczna, aby pracownicy rzetelnie wykonywali swoje obowiązki – stwierdziło tak 31 proc. respondentów. Niemal 30 proc. argumentowało, że produktywność ich pracowników jest taka sama lub wyższa niż w przypadku pracy stacjonarnej. 14 proc. pracodawców mówi natomiast o lepszym samopoczuciu pracowników mających możliwość pracy zdalnej. (ag)



Fot. Pixabay

## Kongres zdalny zdolny do dialogu

Internetowa edycja Europejskiego Kongresu Gospodarczego, która odbyła się 18–20 maja br., pokazała, że można prowadzić dialog na odległość.

W trwającym trzy dni programie EEC (European Economic Congress) nie zabrakło tematów kluczowych dla przyszłości polskiej i europejskiej gospodarki. W dyskusjach online wzięło udział ok. 120 panelistów ze świata polityki, nauki, biznesu, samorządu. Królował temat koronawirusa i jego wpływu na makroekonomię, społeczeństwa, rynek pracy. Przytoczono dane Banku Światowego, z których wynika, że epidemia może oznaczać skrajne ubóstwo dla 60 mln osób.

### Wrócenie z fusów

– Polska jest krajem, który mógłby przyjmować fabryki relokowane z Chin do Europy – mówiła Jadwiga Emilewicz wicepremier i minister rozwoju. Zauważyła, że mamy odpowiedni potencjał naukowo-badawczy i przemysłowy, by na tym skorzystać. Kiedy to mogłoby się stać, kiedy będziemy mieć w pełni odmrożoną gospodarkę – trudno stwierdzić. Takie pytania „powinny raczej trafiać do wróżki niż do ministrów, premierów czy prezydentów”. – Nasze zdolności do zrozumienia tego, gdzie jesteśmy, ograniczają się do bardzo krótkiego czasu. Analizujemy sytuację sprzed kilku tygodni czy kilku miesięcy. A jesteśmy w stanie planować coś ze względną dokładnością w horyzoncie dwóch tygodni – przyznała wicepremier.

Zgodził się z tym Piotr Arak, dyrektor Polskiego Instytutu Ekonomicznego. Jego zdaniem obecne prognozy są obciążone bardzo dużym błędem, są też bardzo rozstrzelone w różnych ośrodkach badawczych. Istnieje jednak spore prawdopodobieństwo, że polska gospodarka

w ciągu tego roku skurczy się o ponad 7 proc., zwłaszcza w przypadku nawrotu pandemii jesienią. Na razie wszystko wygląda na to, że sytuacja w Europie jest opanowana, więc tylko pierwsze półrocze 2020 r. zaciąży na wskaźnikach makroekonomicznych, także dla Polski.

Zdaniem Janusza Jankowiaka, głównego ekonomisty Polskiej Rady Biznesu, jednym z niewielu pewników jest to, że w przyszłości będzie mniej globalizacji w światowej gospodarce. Pandemia ma bowiem charakter procykliczny, czyli wzmacnia dotychczas zauważalne trendy, a był mocny trend deglobalizacji, łączący się z przerywaniem wieloletnich więzi handlowych, ze wzrostem protekcjonizmu. Jako przykład podał konflikt handlowy pomiędzy USA a Chinami, który rozprzestrzeniając się, objął inne obszary.

### Europa na zakręcie?

Na kongresie nie zabrakło tematów związanych z UE, choć można było usłyszeć głosy o tym, że w koronakryzysie Wspólnota się nie sprawdziła.



Fot. z arch. Europejskiego Kongresu Gospodarczego

– Zaczynamy pracę nad długoterminowym programem wychodzenia ze stanu zamrożenia gospodarki, na co chcemy przeznaczyć 1 bln euro. Unia zmieniła politykę fiskalną na bardziej elastyczną, aby umożliwić poszczególnym państwom reagowanie na potrzeby wynikające z kryzysu – mówił Valdis Dombrovskis, wice-

przewodniczący Komisji Europejskiej. Zauważył, że wciąż dostępnych jest 54 mld euro, z czego Polska może uzyskać 12,5 mld.

Minister funduszy i polityki regionalnej Małgorzata Jarosińska-Jedynak zwróciła uwagę, że od początku pandemii Polska przekonuje Komisję do pilnego wprowadzenia zmian w prawie unijnym. M.in. jak najwcześniej powinny być ustalone wieloletnie ramy finansowe na nową perspektywę funduszy. Zaznaczyła, że liczy na to, iż wydarzy się to na najbliższym posiedzeniu Rady Europejskiej, w czerwcu. Polska jest za ustanowieniem Funduszu Gwarancyjnego Europejskiego Banku Inwestycyjnego z zastrzeżeniem, że powinny do niego przystąpić solidarnie wszystkie państwa członkowskie.

**Zdaniem wicepremier  
Jadwigi Emilewicz pandemia  
pokazała nie tylko słabość  
systemu państwowego,  
lecz także prywatnego  
sektora finansowego.**

Zdaniem Jerzego Buzka, byłego premiera, posła do Parlamentu Europejskiego, UE walcząc z kryzysem powinna się koncentrować na trzech kluczowych sprawach: wsparciu gospodarki, rozwoju cyfryzacji, oraz strategii Europejskiego Zielonego Ładu (nowej polityki klimatyczno-energetycznej). Jeśli chodzi o tę ostatnią kwestię, Polska musi ją wykorzystać do tworzenia gospodarki od nowa, tak jak 30 lat temu zaczynała transformację po gospodarce socjalistycznej.

Wątpliwości w tej kwestii miał Konrad Szymański, minister ds. Unii Europejskiej. Przypomniał, że Polska od początku wykazywała wątpliwości co do założeń Europejskiego Zielonego Ładu z powodu niewystarczających mechanizmów kompensacji czy niesprawiedliwego rozłożenia ciężaru tej polityki między państwa i sektory. Zauważył, że jej koszty uderzą w biedniejsze państwa. W Polsce dążącej do neutralności klimatycznej najważniejszym paliwem jest jednak gaz.

## Debata na okrągło

Ważnym akcentem kończącym Europejski Kongres Gospodarczy online był okrągły stół z udziałem przedstawicieli rządu, samorządu i przedsiębiorców.

Michał Olszewski, wiceprezydent Warszawy, zwrócił uwagę, że maj to miesiąc, w którym świętuje się dzień samorządności. W tym roku przypada jej 30. rocznica. Tymczasem samorządy mają teraz do czynienia z największym tąpnięciem w ich historii, ponieważ weszły w kryzys z osłabionymi finansami lokalnymi.

Adam Abramowicz, rzecznik małych i średnich przedsiębiorstw, poinformował, że zdecydowana większość firm skorzystała ze wsparcia tarczy antykryzysowej, choć odbiera on sygnały, że nie każda się w tej tarczy zmieściła. Kryzys obnażył słabość biznesu, jaką jest brak poduszki finansowej – aż 50 proc. firm takiego zaplecza nie miało.

Zdaniem Wojciecha Kostrzewy, prezesa Polskiej Rady Biznesu, kryzys, który uderza w obie strony rynków – popytową i podażową, musi rodzić gigantyczne napięcia płynnościowe. To duże wyzwanie dla firm.

Prezydent Pracodawców RP i przewodniczący Rady Dialogu Społecznego Andrzej Malinowski przytoczył świeże statystyki z Centrum Monitoringu Sytuacji Gospodarczej. Według danych z maja 42 proc. respondentów negatywnie ocenia działalność swojej firmy, przy czym w stosunku do kwietnia ubywa pesymistów. Zmniejszył się też odsetek firm, które spodziewają się spadku przychodów – z 88 proc. w kwietniu do 79 proc w maju. Ok. 37 proc. firm planuje zmniejszenie zatrudnienia, średnia redukcja to 7 proc. w stosunku do 15 proc. w kwietniu. Największe spadki przychodów są oczekiwane w usługach dla ludności, turystyce, gastronomii (ok. 90 proc.), przemyśle (27 proc.), budownictwie (23 proc.). Poprawiła się również płynność finansowa przedsiębiorstw – ok. 79 proc. deklaruje, że są w stanie przetrwać co najmniej 1 miesiąc.

Kryzys pokazał, że najważniejsze jest zaufanie. I to jest też kwestia dialogu. Prezydent Malinowski odniósł się w tym miejscu do sytuacji z wprowadzenia pierwszej tarczy anty-

kryzysowej, kiedy w Sejmie przegłosowano zmianę, zgodnie z którą w czasie stanu epidemii premier może odwołać członków Rady Dialogu Społecznego.

Do dialogu nawiązał również Maciej Witucki, prezydent Konfederacji Lewiatan, który podkreślił, że o wielu rozwiązaniach biznes dowiadywał się w ostatniej chwili, a te były jeszcze potem zmieniane poprawkami w Sejmie.

– Przed nami jest co najmniej kilkanaście miesięcy globalnego kryzysu i żeby wykazać się elastycznością, musimy pracować razem nad rozwiązaniami, które nie będą tylko tarczami – mówił. Podkreślił, że liczy na regularne spotkania robocze, takie jak z zazdrością obserwuje w innych państwach europejskich.

### Nabieranie mięśni

Wicepremier Jadwiga Emilewicz odpowiadając na uwagi prelegentów przyznała, że rozumie zniecierpliwienie samorządów czy przedsiębiorców, narzekających na chaos prawny oraz instytucje państwowe. Przytoczyła jako przykład nowelizowanie ponad 40 razy w ciągu ostatnich 10 lat przepisów dotyczących podatku VAT.

– Często byliśmy karani przez przedsiębiorców, samorządy czy opinię publiczną, za instytucjonalną i nadmierną obecność państwa w gospodarce – podkreśliła. Dodała, że teraz firmy zmieniły optykę, bo niewidzialna ręka rynku została zastąpiona oczekiwaniami o rękę polskiego państwa. Jej zdaniem to pokazuje, że potrzebujemy zmiany definicji tego, czym jest państwo, nie tylko w czasie kryzysu. Podobnie widzi pytania o funkcjonowanie wspólnoty europejskiej w czasie kryzysu, bo ostatnio „pozostała ona nieco z tyłu”. Jej zdaniem pandemia pokazała nie tylko słabość systemu państwowego, lecz także prywatnego sektora finansowego, bo firmy – nawet te duże – domagały się uruchomienia tzw. postojowego z dnia na dzień. – Nabieranie mięśni powinno być więc celem naszej polityki fiskalnej, polityki gospodarczej – mówiła. Dodała, że codziennie obserwuje indeks CEIDG, gdzie jest zarejestrowanych ok. 2 mln firm, i tak jak

5 marca gwałtownie wzrosła liczba podmiotów zawieszających lub rezygnujących ze swojej działalności, tak od 2 tygodni stopniowo rośnie liczba rejestrujących się. Okazuje się, że ten mniejszy, zwinny element polskiej gospodarki w większym stopniu potrafi się przystosować do nowych warunków.

**Według Piotra Araka, dyrektora Polskiego Instytutu Ekonomicznego, istnieje spore prawdopodobieństwo, że polska gospodarka w ciągu tego roku skurczy się o ponad 7 proc., zwłaszcza w przypadku nawrotu pandemii jesienią.**



Jednak w opinii wicepremier Jadwigi Emilewicz reakcje polskiego rządu były dobre, a prognozy dla naszej gospodarki są optymistyczne, co odnotowują instytucje zagraniczne. Podkreśliła, że do polskich przedsiębiorców w niespełna 2 miesiące trafiło ok. 40 mld zł. Optymistyczniej niż zakładała wyglądają także wskaźniki dotyczące bezrobocia – zamiast 10 proc. osiągnie ono 7–8 proc.

– Unosząc się ponad naszą kadencję, na pewno możemy powiedzieć, że jest to też efekt skumulowany ostatnich 30 lat niezwykle skutecznej transformacji gospodarczej. To sprawia, że niski poziom zadłużenia w stosunku do PKB na poziomie niespełna 46 proc. daje nam więcej odwagi do proponowania ambitnych programów, takich jak tarcza finansowa, które opierają się na emisji obligacji, szybkim finansowaniu płynnościowym firm, na oświadczeniach z krótką procedurą sprawdzenia – zaznaczyła wicepremier.

O tym, jakie efekty przyniosą działania pracodawców, samorządów i rządu w obliczu pandemii organizatorzy Europejskiego Kongresu Gospodarczego mają nadzieję porozmawiać 2–4 września 2020 r. na żywo, w Katowicach. (mm)



## Druga umowa programowa Solidarność – prezydent RP

Emerytury stażowe, dodatek solidarnościowy dla osób, które utraciły pracę w czasie epidemii czy promocja układów zbiorowych pracy – to punkty umowy programowej podpisanej 5 maja przez Prezydenta RP Andrzeja Dudę i przewodniczącego NSZZ Solidarność Piotra Dudę.

Podobna umowa została podpisana 5 lat wcześniej i była w niej mowa m.in. o przywróceniu wcześniejszego wieku emerytalnego – 60 lat dla kobiet i 65 lat dla mężczyzn, co obecnie obowiązuje. Dlatego też przewodniczący Solidarność mówił podczas uroczystego spotkania, że nowa umowa programowa jest kontynuacją dokumentu z 2015 r. Podkreślał, że pięcioletnia współpraca związku z prezydentem była jeszcze szersza.

– Przez te pięć lat zawsze mogliśmy w trudnych sytuacjach liczyć na pana prezydenta – stwierdził Piotr Duda.

Przypomniał, że w poprzedniej umowie programowej były już wpisane emerytury stażowe „ale nie znalazło to przychylności większości parlamentarnej”. Stąd konsekwentne ponowienie tego zapisu.

Mówiąc o dodatku solidarnościowym dodał, że związek już od dłuższego czasu, a także od początku prac nad tarczą antykryzysową, dostrzegал potrzebę podwyższenia zasiłku dla bezrobotnych, a szczególnie dla tych, którzy będą tracić pracę z powodu pandemii.

Za bardzo istotne Piotr Duda uznał promowanie układów zbiorowych pracy.

– Jeżeli chcemy utrzymać wszystkie uprawnienia i rozwiązania propracownicze, i to, że nie będzie liberalizowane prawo pracy, to jest tylko jeden człowiek, który może nam dać tę gwarancję. I to jest obecny prezydent Andrzej Duda – oświadczył przewodniczący NSZZ Solidarność.

Natomiast prezydent Andrzej Duda podkreślał rolę prezydenta Lecha Kaczyńskiego, „człowieka Solidarność, który w samym ruchu Solidarność, jako ruchu związkowym, jako ruchu pracowniczym, widział ogromną wartość dla Rzeczypospolitej. Widział wartość, jaką ten ruch pokazał w latach 80-tych, kiedy przyniósł Polsce i Polakom wolność, prawdziwą niepodległość, prawdziwą suwerenność”. Prezydent zaznaczył obecną rolę związku, to, że zawsze „chce dobrze dla Polaków, dla tej Polski, w której mieszka zwykły człowiek”.

– Dla mnie czas ostatnich 5 lat, to przede wszystkim czas zmieniania Polski w wielu aspektach, zgodnie z literą porozumienia z Solidarnością z 5 maja 2015 r. Bo ono ujęło aspekty najważniejsze, te, które rzeczywiście były wtedy powszechnie wyrażanym pragnieniem ludzi na wszystkich moich spotkaniach. Czyli przede wszystkim obniżenie wieku emerytalnego, dbałość o rodzinę wychowującą dzieci – powiedział prezydent. Przypomniał, że miał możliwość wdrażania ważkich społecznie rozwiązań – osobistego przygotowania i złożenia ustawy obniżającej wiek emerytalny oraz doprowadzenia do wprowadzenia programu 500 plus. (ag)

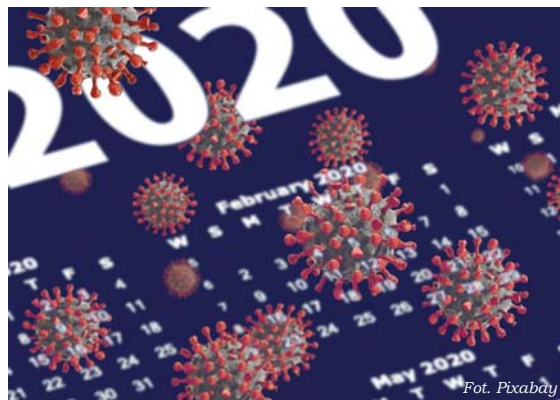


Fot. arch. NSZZ Solidarność



## Europejski dialog w sprawie Strategii Odbudowy

Przedsiębiorcy i związki zawodowe w całej Europie od początku pandemii z niepokojem patrzą w przyszłość. Dlatego, kiedy w maju w Brukseli zapadały decyzje dotyczące pieniędzy, nie mogło zabraknąć głosu ich przedstawicieli.



W ostatnich miesiącach koronawirus zmienia reguły gry wypracowane przez ostatnie lata m.in. w dialogu społecznym. Zauważają to zarówno organizacje pracodawców, jak i związków zawodowych – i chcą rozmawiać o wsparciu dla firm oraz pracowników. A przewodnicząca Komisji Europejskiej Ursula von der Leyen dodaje: „Plan odbudowy zmienia ogromne wyzwanie, przed którym stoimy, w szansę – nie tylko przez wsparcie odbudowy, lecz również przez inwestowanie w przyszłość”. Dokąd więc zmierza europejski dialog?

### Przedsiębiorcy: potrzeba odwagi

15 maja br. na zdalnym zebraniu zarządu SMEunited (Europejskie Stowarzyszenie Rzemiosła, Małych i Średnich Przedsiębiorstw) zwrócono uwagę na potrzebę „odważnej, ambitnej i ukierunkowanej strategii naprawczej, w którą włączony zostanie Europejski Fundusz Odbudowy”. Nic dziwnego, bo jak wynika z raportu SMEunited, aż 90 proc. MŚP odczuło negatywne skutki pandemii, a wszystkie odnotowały około 50-procentowy spadek przychodów. Swoje oczekiwania organizacja wyłożyła w dokumencie „Strategia odbudowy, deklaracja zarządu SMEunited”.

Czytamy w nim, że „strategia wymaga silnego skoncentrowania się na rzemiośle i małych oraz średnich przedsiębiorstwach, umożliwiając im powrót do normalnego funkcjonowania,

zachowania i tworzenia miejsc pracy, zapewnienia wypłacalności oraz odporności w przyszłości”. Aby to się stało, powinna się opierać na 9 zasadach, wśród których często przewijały się takie sformułowania jak: Zielony Ład, cyfryzacja, solidarność, odporność fiskalna, jednolity rynek, dialog społeczny.

Podkreślono potrzebę stymulacji mechanizmu dla zwiększenia konkurencyjności i odporności europejskiej gospodarki, „jednak zarówno wdrożenie Zielonego Ładu, jak i cyfryzacja powinny uwzględniać możliwości adaptacyjne małych i średnich przedsiębiorstw”.

W deklaracji była też mowa o tworzeniu krótszych łańcuchów wartości oraz wspieraniu lokalnych usług konserwacji i napraw spójnych z działaniami podejmowanymi przez przemysł. Podkreślono przy tym, że „należy [...] uniknąć szkodliwego wpływu na określone sektory, takie jak handel detaliczny czy usługi, jednocześnie zachęcając je do realokacji działalności gospodarczej w ramach krajów UE”. Zauważono, że Komisja Europejska pracuje nad koncepcją otwartej autonomii strategicznej, która będzie m.in. unikać protekcjonizmu, a szanować zasady WTO.

Jest oczywiste, że po kryzysie COVID-19 inaczej patrzemy na innowacje i rzemiosło też to dostrzega, dlatego zdaniem SMEunited „Europejska Strategia Cyfrowa powinna być wdrażana w sposób bardziej ambitny: rzemiosło i MŚP wymagają ucziwego i, w razie konieczności,

prawnie uregulowanego dostępu do danych”. Powinny też korzystać z nowoczesnych i elastycznych systemów edukacji oraz szkoleń, zwłaszcza ze wsparcia kształcenia ustawicznego i lepszego wykorzystania programu Erasmus. Ponadto, organizacja zaapelowała do wszystkich organów publicznych, aby terminowo opłacały faktury, bo to zapewni MŚP płynność finansową. Jeśli chodzi o instytucje europejskie, to teraz ważniejsze niż kiedykolwiek jest unikanie wprowadzania nowych uciążliwych przepisów i dążenia do nadmiernej transpozycji dyrektyw unijnych.

## Związki: ambitne strategie

Niejąko odpowiadając na te potrzeby przedsiębiorców przewodnicząca Komisji Europejskiej Ursula von der Leyen ogłosiła 27 maja, że KE chce zmobilizować dodatkowe 750 mld euro na pomoc krajom najbardziej dotkniętym przez koronakryzys w ramach funduszu odbudowy. Dodatkowe pieniądze mają pochodzić z emisji euroobligacji, z czego 500 mld euro zostanie przeznaczonych na bezzwrotne dotacje, a 250 mld na pożyczki. KE chciałaby dodatkowe środki pozyskać także m.in. z podatku węglowego i opodatkowania większych korporacji IT. Polsce, oprócz 37,7 mld euro bezzwrotnych grantów, ma przypaść prawie dwa razy tyle z puli pożyczek, co w sumie da nam kwotę 63,8 mld euro (nasz kraj byłby czwartym największym beneficjentem po Włoszech, Hiszpanii i Francji).

Oprócz Strategii Odbudowy Komisja zaproponowała odświeżyć projekt wieloletnich ram finansowych UE na lata 2021–2027. Byłyby wyższe od tych na 2014–2020 i wynosiły 1,1 bln euro. Cały budżet wyliczono na 1,85 bln euro.

Więcej funduszy ma także trafić do takich programów unijnych, jak: Erasmus+, Horyzont Europa, Europejski Zielony Ład, w tym Fundusz Sprawiedliwej Transformacji. Wzrosnąć miałyby także fundusze na spójność (o 55 mld euro w stosunku do projektu z 2018 r.) i rolnictwo (o 24 mld euro).

Sekretarz generalny EKZZ (European Trade Union Confederation) Luca Visentini z uznaniem odniósł się do przedstawionego przez KE

Pakietu Odbudowy. „Doceniamy pomysł, by tak potężne środki na inwestycje w większości były przeznaczane państwom w ramach grantów i że te pieniądze będą pochodziły ze wspólnego zadłużenia gwarantowanego przez Komisję Europejską. Jego spłatę mają zapewnić długo oczekiwane zasoby własne UE, co pozwoli na dalsze zadłużanie się poszczególnych państw” – zaznaczył w stanowisku organizacji. Dodał, że odbudowa i biznes nie mogą być takie jak dotychczas, tj. koncentrować się na cięciach, zaciskaniu pasa, trudnych do zniesienia obciążeniach podatkowych, bo „pracownicy czekają na uczciwą i bardziej zieloną Europę, która działa na rzecz wszystkich”. UE nie powinna po prostu dać grantów na odbudowę, ale odpowiednio je uwarunkować, np. „gwarancją tworzenia przyzwoitych miejsc pracy, płaceniem uczciwie podatków i wspólną pracą na rzecz osiągnięcia celów klimatycznych”.

***Polsce, oprócz 37,7 mld euro bezzwrotnych grantów z UE, ma przypaść prawie dwa razy tyle z puli pożyczek, co w sumie da nam kwotę 63,8 mld euro (nasz kraj byłby czwartym największym beneficjentem po Włoszech, Hiszpanii i Francji).***

”

Dobrze, że inwestycje związane z wychodzeniem z recesji uwzględniają unijne zobowiązania dotyczące walki ze zmianami klimatycznymi. „Jest także bardzo ważne, że w swoim programie działania na rok 2020 Komisja Europejska potwierdziła wszystkie inicjatywy, które pozwolą nadać tempa uczciwej i społecznie zrównoważonej odbudowie. Chodzi o takie sprawy jak przejrzystość płac, płace minimalne, uczciwe opodatkowanie, bezrobocie młodych, edukacja cyfrowa, praca w platformach, zasady gospodarczego zarządzania w UE – czytamy w piśmie EKZZ. Organizacja zauważa jednak, że w strategii odbudowy brakuje „spraw BHP” i należy je włączyć.

W którą stronę pójdzie dialog, przekonamy się m.in. w czerwcu, po szczycie UE. (mm)

## Obawy o wzrost bezrobocia latem i jesienią

Znaczący wzrost liczby osób bezrobotnych może nastąpić dopiero jesienią, kiedy przestaną działać różne formy wsparcia z tarcz antykryzysowych i po zakończeniu procedur związanych ze zwolnieniami – twierdzi ekspertka Konfederacji Lewiatan Monika Fedorczyk. Agencje pracy tymczasowej wieszczą czarny scenariusz dla swojego segmentu rynku pracy już w okresie letnim. Podają, że już straciło pracę 10 tys. pracowników tymczasowych.

Jak zauważa ekspertka Konfederacji Lewiatan po pierwszych prognozach wzrostu bezrobocia, szacowanych na koniec roku na ok. 10 proc., w maju pojawiły się bardziej optymistyczne dane i opinie.

Wskazuje na to również wicepremier i minister rozwoju Jadwiga Emilewicz, która przewiduje, że na koniec roku bezrobocie w naszym kraju może wynosić 7–8 proc., na co zdają się wskazywać zaskakująco dobre wobec wstępnych analiz dane w tym zakresie za marzec i kwiecień 2020 r. Rzecz w tym, że w tych pierwszych miesiącach pandemii i wywołanego nią szoku w gospodarce, bezrobocie w Polsce wzrosło jednak minimalnie. Na koniec kwietnia wyniosło 5,8 proc.

W opinii Moniki Fedorczyk optymistyczne założenia dotyczące odsetka osób pozostających bez pracy nie biorą pod uwagę kilku czynników. Pierwszym jest okres objęty działaniami przewidywanymi w kolejnych odsłonach

tarczy antykryzysowej. Wszystkie zapisane w nich instrumenty wsparcia utrzymania zatrudnienia są przewidziane na trzy miesiące, czyli od marca do maja lub od kwietnia do czerwca dla firm, które nieco później odczuły skutki pandemii.

– Jeśli popyt na towary i usługi nie wróci do tego sprzed wybuchu pandemii COVID-19, to po okresie dopłat część pracodawców zdecyduje się na zmniejszenie liczby zatrudnionych. Nie stanie się to natychmiast w maju czy czerwcu, ale będzie rozciągnięte w czasie – uważa ekspertka.

### Kilka miesięcy do czasu zwolnienia

„Poza szarą strefą, gdzie pracę traci się natychmiast, zdecydowana większość pracujących wykonuje pracę legalnie. Zwolnienie jest procesem, który musi uwzględnić okres wy-



powiedzenia. Często jest to 3 miesiące dla osób z dłuższym stażem pracy. Jeszcze dłużej trwa procedura zwolnień grupowych. Jeśli założyć, że na razie zwalniają głównie te przedsiębiorstwa, które nie widzą szansy na kontynuowanie swojej działalności, albo nie mogły skorzystać ze wsparcia w utrzymaniu zatrudnienia, to nadal mamy sytuację, że zwalniani pracownicy w większości są w okresie wypowiedzeń” – czytamy w analizie organizacji pracodawców.

– Wzrost liczby osób bezrobotnych nastąpi raczej na jesieni, po zakończeniu działania instrumentów z tarcz antykryzysowych i po zakończeniu wszelkich procedur związanych ze zwolnieniami – przewiduje Monika Fedorczuk.

Podkreśla też, że oficjalne szacunki dotyczące bezrobocia opierają się na danych spływających z powiatowych urzędów pracy. Tymczasem dla części poszukujących pracy, szczególnie dla osób o wysokich kwalifikacjach, powiatowy urząd pracy jest ostatnim miejscem w którym będą szukali zatrudnienia. Urzędy te nadal bowiem kojarzą się głównie z wypłatą zasiłków dla bezrobotnych, ewentualnie z ich aktywizacją zawodową w postaci staży, robót publicznych czy robót interwencyjnych. Nie są to rzecz jasna oferty dla osób z wysokimi kwalifikacjami zawodowymi. Z tych samych powodów, w większości przypadków ci, którzy obecnie szukają pracy przez LinkedIn, Pracuj.pl, OLX czy inne portale, też nie rejestruje się w powiatowych urzędach pracy.

### **Małe zainteresowanie pośrednikami**

Zdaniem ekspertki Konfederacji Lewiatan nie do końca dobrze stało się, że w okresie niskiego bezrobocia nie zreformowano gruntownie służb zatrudnienia oraz pomocy społecznej.

– Jednym z czynników, który może być powodem rejestracji w urzędzie pracy, jest możliwość czasowego uzyskania zasiłku dla bezrobotnych. Obecnie jego kwota wynosi – przy stażu pracy od 5 do 20 lat – 861,40 zł brutto przez pierwsze 3 miesiące prawa do zasiłku,

a przez kolejne – 676,40 zł. Dla wielu osób tracących pracę i posiadających jeszcze jakieś oszczędności, nie stanowi to wystarczającego powodu do rejestracji. Przy znaczącej i zapowiadanej w ostatnich tygodniach podwyżce tego świadczenia (do 1200 zł) możemy mieć znacznie więcej osób, które zdecydują się zarejestrować – zauważa Monika Fedorczuk.

***Oficjalne szacunki dotyczące bezrobocia opierają się na danych spływających z powiatowych urzędów pracy. Tymczasem dla części poszukujących pracy, szczególnie dla osób o wysokich kwalifikacjach, powiatowy urząd pracy jest ostatnim miejscem w którym będą szukali zatrudnienia.***



### **Metodologiczne różnice badań**

Zdaniem ekspertki organizacji pracodawców, interesujące będą wyniki aktywności ekonomicznej ludności, gdzie nieco inaczej bada się bezrobocie, wykluczając z tej kategorii zarówno osoby, które podejmują nawet w niewielkim wymiarze godzin pracę jak i te, które nie podejmują działań zmierzających do znalezienia zatrudnienia. Tym samym różnice pomiędzy bezrobociem BAEL a bezrobociem rejestrowanym są znaczne. Powołuje się na badania z IV kwartału 2019 r., kiedy to bezrobocie według BAEL wynosiło 2,9 proc. podczas gdy bezrobocie rejestrowane za grudzień 2019 r. wyniosło 5,2 proc. W kolejnych miesiącach, w jej opinii, różnica między wynikami tych badań będzie się zmniejszać m.in. za sprawą zwiększającego się odsetka osób, które będą bez pracy, ale nie będą zarejestrowane w powiatowych urzędach pracy.

– W obecnej sytuacji najważniejsze staje się określenie kluczowych celów polityki zatrud-



nienia na czas zawirowań na rynku pracy. Rodzą się pytania, czy rozwiązania wspierające utrzymanie zatrudnienia zostaną przedłużone ponad obecne trzy miesiące, jak określić wysokość zasiłku dla bezrobotnych, aby był realnym wsparciem na czas pozostawania bez pracy, ale jednocześnie nie odbierał motywacji do poszukiwania zatrudnienia, czy obecnie stosowane formy aktywizacji bezrobotnych są adekwatne do sytuacji na rynku pracy – analizuje Monika Fedorczyk.

**Jeśli popyt na towary i usługi nie wróci do tego sprzed wybuchu pandemii COVID-19, to po okresie dopłat część pracodawców zdecyduje się na zmniejszenie liczby zatrudnionych.**

I zauważa, że na tym etapie pojawiają się pojedyncze pomysły dotyczące wyodrębnionych fragmentów działań. Tymczasem, jak podkreśla, potrzebne jest systemowe podejście, które pozwoli skutecznie ograniczyć wpływ kryzysu na rynek pracy.

### **Agencje pracy tymczasowej w defensywie**

Rynek rekrutacji stałych skurczył się o 50 proc. Ok. 10 tys. pracowników tymczasowych straciło pracę w wyniku COVID-19 w ciągu półtora miesiąca, co w przełożeniu na cały rynek może oznaczać utratę ponad 30 tys. miejsc pracy – przestrzega Polskie Forum HR, zrzeszające część działających w Polsce agencji pracy tymczasowej. Organizacja dodaje, że liczba ta będzie rosła w kolejnych tygodniach. Tymczasem nawet 70 proc. tych stanowisk pracy udało się uratować, gdyby działania pomocowe rządu objęły wszystkie formy zatrudnienia, również pracę tymczasową. „Pracownicy tymczasowi odprowadzają składki i płacą podatki dokładnie tak samo, jak wszyscy inni zatrudnieni, ale jako

jedyna grupa są pomijani w rozwiązaniach pomocowych z tarczy 1.0 i 2.0.” – pisze Polskie Forum HR.

Przywołuje stanowisko Wojewódzkiego Urzędu Pracy w Warszawie, który stwierdza, że dofinansowanie w myśl przepisów mających wspierać pracowników i pracodawców w związku z kłopotami wywołanymi COVID-19 dotyczy tylko pracowników tzw. zwykłych agencji, czyli zatrudnionych w celu świadczenia pracy na rzecz agencji pracy tymczasowych. Nie dotyczy natomiast pracowników tymczasowych, których agencja zatrudnia wyłącznie w celu ich skierowania do pracodawcy użytkownika. – Stanowisko WUP w Warszawie nie jest właściwym odzwierciedleniem przepisu art. 15g ust. 4 ustawy, określającego grono podmiotów, których można objąć przestojem lub obniżonym wymiarem czasu pracy. Wyprowadzona przez WUP interpretacja, która jest wykładnią celowościową, nie powinna mieć miejsca, bo literalne brzmienie przepisu jest jasne – a w takich przypadkach nie dokonuje się wykładni celowościowej czy systemowej. Zgodnie z brzmieniem przepisu, ów krąg podmiotów obejmuje między innymi pracowników będących osobami fizycznymi, którzy zgodnie z przepisami polskiego prawa pozostają z pracodawcą w stosunku pracy. Brak jest więc podstaw do tego, by wykluczać pracowników tymczasowych z kręgu podmiotów, których zatrudnienie może podlegać ochronie, tym bardziej, że ich praca również zasila Fundusz Gwarantowanych Świadczeń Pracowniczych. Dopłaty z funduszu są przeznaczone pracownikom, pracodawca jest tylko pośrednikiem w ich przekazaniu. Dlaczego więc, skoro składki na rzecz FGŚP są odprowadzane zarówno w przypadku zatrudnienia pracowników tak zwanych własnych, jak

**Zdaniem Polskiego Forum HR nie ma podstaw do tego, by wykluczać pracowników tymczasowych z kręgu podmiotów, których zatrudnienie może podlegać ochronie.**



i od pracowników tymczasowych, jedni mogą korzystać z dopłat finansowanych przez FGŚP a drudzy już nie? – pyta Olga Gierada-Jabłonka, członek zarządu Polskiego Forum HR.

## Spada liczba rekrutacji stałych

Z badania przeprowadzonego wśród firm członkowskich organizacji zrzeszającej agencje pracy tymczasowej wynika również, że rynek rekrutacji stałych w ciągu 1,5 miesiąca kryzysu związanego z COVID-19 skurczył się średnio o 50 proc. Najwięcej spadków odnotowano w małych firmach zatrudniających do 9 pracowników oraz większych, w których pracuje od 50 do 249 osób.

Według Piotra Dziedzica, członka zarządu Polskiego Forum HR, sytuacja na rynku rekrutacyjnym jest poważna, ale wciąż mamy sektory, które pozyskują kandydatów.



Fot. Pixabay

Jak wynika z ankiety zrealizowanej w ostatnich dniach kwietnia 2020 r. nadal aktywne są branże: IT, budowlana, eCommerce, czy nawet produkcyjna, ale głównie FMCG. Dodatkowo część obszaru łańcucha dostaw, np. magazyny, nadal poszukuje kandydatów do pracy. Obecna sytuacja odbija się negatywnie również na innych usługach takich jak szkolenia, career mobility, employer branding, out-

sourcing, czy RPO. Znaczących zmian nie ma natomiast w ramach usług outplacementowych, czy konsultingu HR.

Zdaniem Michała Młynarczyka, członka zarządu Polskiego Forum HR, nie ulega wątpliwości, że w 2020 r. liczba agencji ulegnie zmniejszeniu.

**Ok. 10 tys. pracowników tymczasowych straciło pracę w wyniku COVID-19 w ciągu półtora miesiąca, co w przełożeniu na cały rynek może oznaczać utratę ponad 30 tys. miejsc pracy.**

– Skutki pandemii najmocniej odczuły agencje, które współpracowały z najbardziej narażonymi sektorami, takimi jak turystyka, gastronomia czy produkcja przemysłowa. Niezależnie od wielkości agencji, każda z firm już notuje pogorszenie wyników. Agencje rekrutacyjne, aby przetrwać obecny kryzys starają się przekierować swoje zasoby na sektory mniej dotknięte skutkami koronawirusa. Promują również usługi, które dotychczas nie były podstawą działalności, takie jak: outplacement, assessment center, employer branding czy doradztwo kadrowe i prawne – podkreśla Michał Młynarczyk.

Eksperti rynku pracy tymczasowej oceniają, że kryzys związany z COVID-19 stworzy nową mapę graczy rynku HR. Wiele podmiotów, szczególnie tych współpracujących z ograniczoną liczbą klientów, zniknie z rynku. Pozostałe przetrwają, choć spadną ich przychody. Ponad 60 proc. firm członkowskich Polskiego Forum HR planuje redukcję wewnętrznego zatrudnienia, większość między 10 a 20 proc. załogi. Co czwarta agencja obawia się utraty płynności finansowej. Większość, bo 60 proc., złożyła już wnioski o dofinansowanie miejsc pracy dla wewnętrznych pracowników. Jeśli sprawdzą się czarne scenariusze branża agencji zatrudnienia jeszcze przez nawet 12 miesięcy będzie odczuwała skutki kryzysu związanego z pandemią COVID-19. (ag)

## Apel przedsiębiorców do premiera o wspólne ratowanie gospodarki



Fot. Pixabay

Rada Przedsiębiorczości wystosowała do premiera Mateusza Morawieckiego list, w którym już na wstępie podkreśla: Tylko wspólnie możemy uratować polską gospodarkę. Pod apelem podpisały się również organizacje członkowskie Rady Dialogu Społecznego: Konfederacja Lewiatan, Pracodawcy RP, Business Centre Club i Związek Rzemiosła Polskiego.

Dodatkowo sygnatariuszami listu są: Krajowa Izba Gospodarcza, Federacja Przedsiębiorców Polskich, Związek Liderów Sektora Usług Biznesowych – ABSL, Polska Rada Biznesu i Związek Banków Polskich. Jak podkreślają autorzy apelu, Rada Przedsiębiorczości jest dzisiaj najszerszą reprezentacją środowiska polskiego biznesu – współpracuje z pracodawcami ze wszystkich branż, ma robocze kontakty z firmami każdej wielkości i w każdym regionie kraju, codziennie monitoruje też sytuację przedsiębiorców. „Jedną z naczelnych zasad, promowaną przez nasze organizacje od początku swojego istnienia, jest dialog społeczny. Zawsze jesteśmy gotowi do rozmowy z administracją i setki przykładów pokazuje, że taka współpraca rodzi dobre rozwiązania dla biznesu i dla państwa” – napisano w liście do premiera.

Przedsiębiorcy zauważają, że walka z pandemią każdego dnia przynosi szereg wyzwań. Jednak ich zdaniem odmrażanie gospodarki nie może być realizowane metodą doraźnych decyzji. Oczywiście jest ono konieczne i musi być dostosowane do sytuacji.

**Dialog ze środowiskiem  
biznesu jest iluzoryczny,  
a często nie ma go wcale.  
Najlepszym tego przykładem  
jest jakość konsultacji  
kolejnych rozwiązań  
antykrzysowych – uważa  
Rada Przedsiębiorczości.**

„Polscy pracownicy i pracodawcy potrzebują kompleksowej strategii walki z nadchodzącym kryzysem. Strategii zaplanowanej na wiele miesięcy, spójnej, powszechnie akceptowanej i systematycznie realizowanej. Niestety z niepokojem obserwujemy, że tak potrzebny dialog ze środowiskiem biznesu jest iluzoryczny, a często nie ma go wcale. Najlepszym tego przykładem jest jakość konsultacji kolejnych rozwiązań antykrzysowych. Znaleźliśmy się w złym punkcie. Oto rząd deklaruje w mediach, że ratuje gospodarkę, a przedsiębiorcy mają poczucie, że dzieje się to w zupełnej izolacji od samych zainteresowanych. Prowadzimy bardzo szeroki dialog ze środowiskiem biznesu, także w regionie i wniosek ten słyszymy niemal codziennie. Rząd obraz polskiej gospodarki buduje na podstawie wskaźników ekonomicznych. My ten obraz budujemy w rozmowach z firmami, w codziennej pracy z tysiącami firm” – czytamy w apelu.

Szefowie organizacji reprezentujących przedsiębiorców zaapelowali o wspólne wypracowanie rozwiązań najlepszych dla polskiej gospodarki, przedsiębiorców i pracowników. Jak podkreślili „tylko dialog i wspólne wypracowanie modelu naszej współpracy pozwoli efektywnie działać w najbliższych miesiącach i powstrzymać dalszą zapaść wielu firm, które mogą być w przyszłości podstawą do wychodzenia z kryzysu”. Taka opinia stała się przyczyną apelu dziesięciu wskazanych organizacji i instytucji – w tym członków Rady Dialogu Społecznego – do premiera o pilne spotkanie oraz deklaracji gotowości „do prac i konsultacji nad rozwiązaniami prawnymi i podatkowymi wspierającymi rozwój polskiej gospodarki i rynku pracy”. (ag)



## Raporty z czasu zarazy

W czasie epidemii Wojewódzkie Rady Dialogu Społecznego zmieniły swój tryb pracy. Odbywają się przede wszystkim wideokonferencje ich prezydentów, w których często uczestniczą marszałkowie województw i wojewodowie. Główny temat to sytuacja pracodawców i pracowników w regionach, sprawność wprowadzania mechanizmów stymulujących gospodarkę i ich efektywność.



### **Katowice** **Pomoc skuteczna to pomoc szybka**

Szczególnym przedmiotem zainteresowania śląskiej WRDS podczas obrad jej prezydium były w maju mechanizmy mające na celu wspomaganie gospodarki. Dyskutowano nie tylko o funkcjonujących tarczach antykryzysowych, ale i o poszukiwaniu dalszych rozwiązań. Rada, czemu dała wyraz w stanowisku w sprawie usprawnienia działań wdrażających zapisy tarczy antykryzysowej, „efektywność proponowanych rozwiązań upatruje zarówno w szybkości i sprawności wprowadzania instrumentów i programów pomocowych, jak również w określaniu jasnych i przejrzystych reguł ich udzielenia oraz warunków umożliwiających aplikowanie o nie”. Dlatego też – czytamy w stanowisku – „apelujemy o sprecyzowanie transparentnych kryteriów korzystania z rozwiązań wspomagających gospodarkę oraz dostępności środków finansowych w celu wsparcia przedsiębiorców, których operatorem – w ramach Tarczy Antykryzysowej – jest Grupa Polskiego Funduszu Rozwoju”.

Jednocześnie śląska WRDS podkreśla, że „niezbędny jest bieżący i skrupulatny monitoring sytuacji gospodarczej, a w szczególności sytuacji na rynku pracy. Gdyby obecnie wdrażane specjalne instrumenty prawne i fiskalne okazały się niewystarczające, zwracamy się do Rządu Rzeczypospolitej Polskiej o szybkie opracowanie dalej idących propozycji ratujących miejsca pracy i wpływających na ekonomiczne bezpieczeństwo Polaków”.



### **Gdańsk** **Bez dialogu tarcza jest dziurawa**

Podczas przeprowadzonego w trybie wideokonferencji posiedzenia plenarnego pomorskiej WRDS najważniejszymi punktami dyskusji były: wpływ epidemii koronawirusa na sytuację społeczno-gospodarczą województwa pomorskiego oraz informacja w sprawie funkcjonowania ochrony zdrowia w regionie podczas pandemii.

Informację o sytuacji w sferze edukacji przedstawiła Radzie Małgorzata Bielang – Pomorska Kurator Oświaty. Poinformowała m.in., że od dnia wznowienia pracy przedszkoli po

przerwie związanej z epidemią (7 maja) do 18 maja w Pomorskiem pracowała niespełna połowa samorządowych przedszkoli, szkół podstawowych z oddziałami przedszkolnymi i placówek realizujących inne formy wychowania przedszkolnego (48,49 proc.) Spośród tego typu instytucji nie samorządowych funkcjonowanie wznowiło niecałe 44 proc. W nich jednak było więcej dzieci niż w placówkach samorządowych. Np. w przedszkolach publicznych do 18 maja zjawilo się niespełna 5 proc. dotychczasowych dzieci, podczas gdy w przedszkolach nie samorządowych – prawie 9 proc.

***W regionie realizowany jest przesiewowy program badań w kierunku SARS-CoV-2 pracowników i pacjentów instytucji opieki (DPS, ZOL, domy seniora, itp.).***

Z kolei Tomasz Augustyniak – Pomorski Państwowy Wojewódzki Inspektor Sanitarny, dyrektor Wojewódzkiej Stacji Sanitarno-Epidemiologicznej w Gdańsku przedstawił obraz epidemii w regionie. Na 493 potwierdzone przypadki zakażeń SARS-CoV-2 w województwie pomorskim (do 15 maja br.) 166 przypadków (34 proc.) to zachorowania w DPS, 64 przypadki (13 proc.) to zachorowania w szpitalu lub przychodni a 1 przypadek dotyczy zachorowania w Zakładzie Opiekuńczo Leczniczym. To dlatego, wyjaśnił dyrektor, że personel medyczny i opiekuńczy (24 proc. wszystkich potwierdzonych zakażeń w województwie) był wyraźną grupą determinującą transmisję zakażeń. Dodał, że wśród 28 zgonów mieszkańców województwa pomorskiego w związku z COVID-19 nie było osób niechorujących na choroby współistniejące. Najmłodsza z osób zmarłych z potwierdzoną infekcją SARS-CoV-2 w chwili śmierci miała 65 lat. Wśród ofiar 24 osoby to pensjonariuszy Domu Pomocy Społecznej w Gdańsku oraz Domu Seniora w Koleczkowie, gdzie potwierdzono największe jak dotąd ogniska zakażeń na terenie województwa pomorskiego. Między innymi

dlatego w regionie realizowany jest przesiewowy program badań w kierunku SARS-CoV-2 pracowników i pacjentów instytucji opieki (DPS, ZOL, domy seniora, itp.). Do 15 maja br. przebadano pracowników i pensjonariuszy 54 takich placówek.

Wojewódzki Inspektor Sanitarny poinformował też o sieci punktów diagnostycznych umożliwiających mobilne, poza szpitalne pobory wymazów do testów od mieszkańców województwa pomorskiego, kwalifikowanych do badań ze względu na kryterium epidemiologiczne lub kliniczne w ramach kwalifikacji przeprowadzonej przez odpowiednie call center. Pierwsze w Polsce i w województwie pomorskim Centrum Diagnostyczne COVID-19 Drive-Thru uruchomiono już 10 kwietnia br. przy Instytucie Medycyny Morskiej i Tropikalnej w Gdyni. Aktualnie, centra działają także w Gdańsku (2), Słupsku i Chojnicach (badania są za darmo). W przekazywanych na tym posiedzeniu WRDS informacjach znalazły się dane o sytuacji w gospodarce regionu. Już wiadomo, że wpływy gmin z podatku PIT i CIT znacząco spadną w porównaniu do roku 2019. Np. gmina Gdańsk od stycznia do kwietnia ub.r. uzyskała z tych podatków 39 111 227 zł. W roku 2020, w tym samym okresie, tylko 3 610 533 zł. W gminie Starogard Gdański przez cztery pierwsze miesiące roku wpływy wyniosły 959 360 zł, podczas gdy w analogicznym okresie roku 2019 – 3 038 173 zł.

Rada zapoznała się ponadto z wynikami ankiety przeprowadzonej przez Krajową Izbę Gospodarki Morskiej wśród swoich członków: 43 proc. firm odnotowało spadek obrotów w porównaniu do lutego 2020, a 75 proc. w porównaniu do marca ub.r. Spadek obrotów w drugim kwartale przewiduje 86 proc. firm (głównie branży stoczniowej) a ograniczenie zatrudnienia zapowiada (lub już to zrobiło) 43 proc. Wynika to głównie z istotnego zmniejszenia zleceń spowodowanego decyzjami armatorów o wstrzymaniu nowych zamówień, ograniczonych możliwości transportu ludzi i towarów i braku ciągłości realizacji zamówień zagranicznych.

Pomorska WRDS przyjęła też informacje w sprawie funkcjonowania ochrony zdrowia



w województwie pomorskim w okresie pandemii. Wynika z niej m.in., że samorząd województwa przeznacza znaczne środki finansowe z Unii Europejskiej w ramach Regionalnego Programu Operacyjnego dla Województwa Pomorskiego na lata 2014–2020 na wsparcie szpitali, w tym powiatowych, miejskich, resortowych, marszałkowskich w walce ze skutkami epidemii. W dokumencie wymieniono również sygnalizowane przez pracowników ochrony zdrowia problemy, z których najważniejsze to: medialne zapowiedzi wszczynania śledztw i stawiania zarzutów personelowi i zarządzającym w podmiotach leczniczych w przypadkach zakażeń w szpitalach, trudności w podejmowaniu decyzji przy szybko zmieniających się procedurach, brak regularnych i powszechnie obowiązujących badań (testów) przesiewowych dla personelu medycznego szpitali. „Niepokój budzi także – czytamy w informacji – możliwość zawieszenia przez Ministra Zdrowia kierownika szpitala i wyznaczenia w jego miejsce pełnomocnika, szczególnie że katalog przyczyn podjęcia takiej decyzji jest otwarty”. Zdaniem Rady w obecnej sytuacji należałoby rozważyć „jak najpilniejsze wdrożenie systemu przeprowadzania masowych, szybkich i czułych testów przesiewowych na wykrycie chorych na Covid-19 oraz na wykrycie osób już uodpornionych”. Miałyby one być przeprowadzane w dużych zakładach pracy, w branżach wskazanych przez rząd. WRDS proponuje ponadto przyjęcie przez Sejm ustawy antycovidowej, dotyczącej wyłącznie służby zdrowia. Ustawa powinna określić zakres interwencji państwa, wsparcia organizacyjnego i finansowego szpitali oraz wzmocnienia służb zarządzania kryzysowego i sanitarno-epidemiologicznego.

Pomorska WRDS w maju przyjęła też stanowisko – głosami strony pracodawców, pracowników i samorządowej, w którym popiera apel sztabu kryzysowego pomorskich przedsiębiorców oraz reprezentatywnych organizacji związków zawodowych z województwa pomorskiego w sprawie tarczy antykryzysowej. Zdaniem autorów apelu zaproponowane instrumenty wsparcia i ochrony przed negatywnymi skutkami epidemii COVID-19 dla pracodawców i pracowników, są niewystarczają-

ce. „Organizacje które reprezentujemy zgodnie uważają, że pilnie potrzebny jest prawdziwy dialog pomiędzy stroną rządową a organizacjami pracodawców i związkami zawodowymi. Niezbędne jest prowadzenie dialogu pomiędzy stroną rządową a stroną społeczną w ramach Rady Dialogu Społecznego poprzez konsultowanie wszystkich projektów ustaw, których regulacje mają wpływ na sytuację podmiotów reprezentowanych przez strony społeczne. Uwzględnienie opinii, postulatów i propozycji rozwiązań samych zainteresowanych to jedyna droga, aby wspólnie wypracować rozwiązania mające na celu realne i efektywne wsparcie dla ratowania przedsiębiorców i zatrudnionych pracowników” – czytamy w apelu.



### **Warszawa Pieniądze unijne dla szpitali**

Na temat bieżącej sytuacji w województwie mazowieckim dyskutowało też prezydium mazowieckiej WRDS. Uczestnicy tej wideokonferencji zapoznali się z informacją w sprawie działań samorządu województwa podejmowanych w czasie trwania epidemii. Wynika z niej, że na zakup respiratorów, aparatów rtg oraz środków ochrony indywidualnej uruchomiono rezerwę kryzysową w wysokości 10,5 mln zł. Szpitale w regionie uzyskały z budżetu państwa dotację w wysokości 6 023 685 zł, ponadto na zakup sprzętu dla szpitali i stacji Pogotowia Ratunkowego przeznaczono pieniądze z Regionalnego Programu Operacyjnego na lata 2014–2020. Projekt będzie realizowany do końca roku 2020, z opcją jego przedłużenia, w zależności od rozwoju epidemii w kraju.

Według danych aktualnych na dzień 13.05.2020 r. zawartych zostało 86 umów, w ramach których zaangażowanych zostało już 94 proc. środków, co daje kwotę 142 387 100,29 zł. W 20 mazowieckich szpitalach zostaną zainstalowane urządzenia do bezdotykowego mierzenia temperatury. Koszt wszystkich systemów to 1,7 mln zł.

Przedstawiono też sytuację portu lotniczego w Modlinie i przewoźników kolejowych – Kolei Mazowieckich i Warszawskiej Kolei Dojazdowej.



Zarząd spółki zarządzającej lotniskiem przewiduje spadek ruchu na poziomie 67 proc. w relacji do roku 2019 i przychody w skali całego roku o ponad połowę mniejsze niż w roku ubiegłym. Z wyliczeń Kolei Mazowieckiej zaś wynika, że luka finansowa tylko za okres od 13.03.2020 r. do 12.04.2020 r. może wynosić ok. 15,9 mln zł. W przypadku WKD to ok. 1,66 mln zł.



## Poznań Co po epidemii

O to, jakie działania antykrzysowe zostały podjęte przez poszczególne szczeble samorządowe Wielkopolski, jak wygląda obecnie rynek pracy w regionie i realizacja wsparcia rządowego z tarczy antykrzysowej pytali przedstawiciele strony społecznej podczas obrad prezydium WRDS woj. wielkopolskiego. Jak poinformował marszałek województwa dotychczasowe działania zarządu województwa w głównej mierze skupiały się na zaopatrzeniu służby zdrowia, na co wydano 80 mln zł przeznaczonych na środki ochrony indywidualnej oraz różnego rodzaju sprzęt medyczny. Wsparcie uzyskały też szpitale kliniczne – 20 mln zł. Te działania są już na etapie realizacji czyli podpisywania umów oraz dostaw. Marszałek poinformował też o działaniach dotyczących wsparcia gospodarczego. – Prowadzone są prace nad stworzeniem jednolitego instrumentu przeznaczonego na finansowanie kapitału obrotowego małych i średnich przedsiębiorstw – mówił i dodał, że „w tej chwili mowa jest o kwocie 60 mln zł”. Drugi obszar pomocy dotyczy użycia pieniędzy z tzw. środków wracających, czyli spłat kredytów z Wielkopolskiego Funduszu Rozwoju. Trzeci to środki przeznaczone na kredyty i poręczenia w ramach współpracy z Bankiem Gospodarstwa Krajowego. – Będziemy chcieli te projekty w miarę możliwości szybko uruchomić i wykorzystać. Jednakże pewne parametry tej pomocy muszą być określone i sprecyzowane również na poziomie centralnym, bo będziemy z tego rozliczani zarówno przez kontrole krajowe, jak i unijne – wyjaśnił marszałek. O sytuacji na rynku pracy w regionie

mówiła Barbara Kwapiszewska – Dyrektor Wojewódzkiego Urzędu Pracy w Poznaniu. Na koniec marca w Wielkopolsce było 50 594 bezrobotnych. Zamiar przeprowadzenia zwolnień grupowych zgłosiły w marcu 21 zakładów – zwolnienia obejmą 1 072 osób. – To 5-krotny wzrost w porównaniu z lutym. Od początku kwietnia zamiar zwolnień grupowych zgłosiło 12 zakładów pracy z Wielkopolski w stosunku do 272 pracowników – mówiła dyrektor. Poinformowała też o wdrażaniu tarczy antykrzysowej w regionie. Do końca kwietnia do powiatowych urzędów pracy wpłynęły wnioski na 1 mld 15 tys. zł. Ministerstwo przyznało dla PUP-ów 401 mln zł. W przypadku Wojewódzkiego Urzędu Pracy zajmującego się wydatkowaniem środków Funduszu Gwarantowanych Świadczeń złożonych zostało ponad 1300 wniosków na kwotę 290 mln zł. – Wyплаты już ruszyły, ale część wniosków jest błędnych, co powoduje potrzebę kontaktu z przedsiębiorcą – dodała.

**Od początku kwietnia  
zamiar zwolnień grupowych  
zgłosiło 12 zakładów pracy  
z Wielkopolski w stosunku do  
272 pracowników.**

Wojciech Kruk – Pracodawcy RP – zauważył, że statystyki dotyczące bezrobocia będą opóźnione i w związku z tym nie będzie aktualnej informacji, o ile dokładnie się zwiększyło. Jego zdaniem „cały czas nie może się przebić do opinii publicznej, że pomoc dla pracodawców jest *de facto* pomocą dla pracowników zatrudnianych przez tych przedsiębiorców”. Co do form pomocy przedsiębiorcom to „pomoc musi być bardzo dokładnie adresowana, ponieważ jest wiele firm, które na kryzysie zarabiają, lub pomimo kryzysu dobrze funkcjonują”. A Witold Solski – Związek Przedsiębiorców i Pracodawców RP – zauważył, „już teraz warto zacząć rozmawiać, jak w nowej sytuacji chcemy skonstruować polski system solidaryzmu społecznego, jak zbudować system podziału pracy i polską gospodarkę oraz przygotować ją na nowe wyzwania konkuren-

cyjne, które się pojawiają(...) powinniśmy zaproponować rozwiązania generalne na przyszłość, nie zaś działać na zasadzie akcji-reakcji, recenzowania stanowisk rządowych czy też opiniowania rozwiązań nierealnych” – akcentował. A marszałek dodał, że zbiorowa refleksja po czasie epidemii jest taka, że „powinniśmy jednak mimo wszystko pewne elementy ochrony własnego rynku czy własnej produkcji zastosować. Również kraje europejskie, które do tej pory korzystały z taniej produkcji w Chinach, doszły do podobnego wniosku”. – Trzeba stworzyć strategiczne z punktu widzenia przyszłości wspólnoty europejskiej gwarancje protekcjonizmu, które w stosunku do pewnych dziedzin powinny być zastosowane – dodał.



### **Wrocław** **Pakiet w obronie** **Dolnego Śląska**

W stolicy Dolnego Śląska majowe posiedzenie plenarne Wojewódzkiej Rady Dialogu Społecznego Województwa Dolnośląskiego zostało przeprowadzone poprzez komunikator internetowy.

Głównymi tematami obrad były: informacja na temat bieżących działań wojewody dolnośląskiego oraz marszałka województwa, informacja o rodzajach i sposobach użytkowania środków ochrony osobistej, i Dolnośląski Pakiet Gospodarczy. Gościem specjalnym Rady była dr inż. Katarzyna Majchrzycka, kierownik Zakładu Ochrony Osobistych CIOP. Przedstawiła prezentację informującą o rodzajach środków ochrony osobistej zalecanych do używania i ich skuteczności działania. Poinformowała także zebranych o rodzajach maseczek, które nie posiadają atestu CIOP, a które są powszechnie używane przez społeczeństwo. Wskazała, które z nich, wykonane z jakiego materiału, dają jakąkolwiek ochronę.

Wojewoda dolnośląski Jarosław Obremski przedstawił bieżącą sytuację epidemiologiczną na Dolnym Śląsku. Podkreślił, że żaden zakład podstawowej opieki medycznej nie zgłosił zaprzestania działalności. Mówił też o problemach związanych z lekceważeniem zagrożeń wynikających z epidemii, także w jednostkach ochrony zdrowia.

Natomiast marszałek województwa Cezary Przybylski poinformował, że samorząd przeznaczył dodatkowo 42 mln zł z RPO WD dla szpitali jednoimiennych oraz 7 mln 400 tys. dla szpitali powiatowych i domów opieki społecznej. Dodał, że planowana jest kolejna dotacja na wsparcie szpitali Dolnego Śląska – 50–60 mln zł.

O rodzajach pomocy przedsiębiorcom zawartych w Dolnośląskim Pakiecie Gospodarczym mówił prezes Dolnośląskiego Funduszu Rozwoju. To m.in. dopłaty do pensji, pożyczki, poręczenia, uproszczone formy spłat już zaciągniętych zobowiązań oraz specjalistyczne doradztwo. Pomoc przeznaczona jest dla mikro, małych i średnich firm z Dolnego Śląska. Wartość różnorodnych działań oferowanych w jego zakresie przekroczy miliard złotych. Pieniądze pochodzą z funduszy unijnych oraz środków będących w dyspozycji samorządu województwa. Program działań będzie na bieżąco weryfikowany i przystosowywany do zmieniających się warunków gospodarczych. Tymczasem – jak wynika z informacji podanych przez dyrektora Dolnośląskiego Wojewódzkiego Urzędu Pracy, ponad 20 zakładów zdecydowało się w ostatnim czasie na zwolnienia grupowe.



### **Kraków** **O agresywnych** **pacjentach i normach** **zatrudnienia**

Na majowym posiedzeniu małopolskiej WRDS tematem głównym była sytuacja w ochronie zdrowia w regionie. Plonem obrad było przyjęte przez Radę stanowisko „w sprawie ujawnionych problemów w województwie małopolskim związanych z zatrudnieniem w podmiotach leczniczych”.

Te problemy związane są przede wszystkim z „narastającą agresją wobec pracowników, absorbowaniem przez świadczeniodawców całości kwot przeznaczanych na podstawie Ogólnych Warunków Umowy (OWU) dla grupy zawodowej pielęgniarek i położnych ze środków centralnych, jak również brakiem przystosowania wszystkich świadczeniodawców do obowiązujących już minimalnych norm zatrud-

nienia pielęgniarek i położnych”. W sprawie agresji wobec pracowników ochrony zdrowia małopolska WRDS apeluje do Rady Dialogu Społecznego o „dokonanie przeglądu obowiązujących przepisów, w celu ich zmiany m.in. w kierunku wprowadzenia wymogów technicznych zabezpieczenia szpitali, a także wymogów związanych z zasadami ochrony szpitali, w tym nałożenie obowiązków wprowadzania przez świadczeniodawców procedur bezpieczeństwa oraz regulujących sposób przeciwdziałania agresji, dokumentowania przypadków agresji oraz pomocy poszkodowanym pracownikom”. Kolejny jej apel dotyczy norm zatrudnienia pielęgniarek i położnych. „Apelujemy do świadczeniodawców o dokonanie przeglądu spełniania minimalnych norm zatrudnienia w lecznictwie szpitalnym, bowiem jest to od 1 stycznia 2019 r. gwarancja utrzymania kontraktu z Narodowym Funduszem Zdrowia. Zwracamy się również o przyspieszenie przygotowania świadczeniodawców w zakresie spełniania norm dotyczących świadczeń gwarantowanych z zakresu opieki psychiatrycznej i leczenia uzależnień, które zostały już ogłoszone w Dzienniku Ustaw (z 2019 r. poz. 1285) i które wejdą w życie od 1 stycznia 2021 r.” – piszą członkowie małopolskiej Rady w przyjętym stanowisku i dodają, by spełnianie norm nie odbywało się kosztem redukcji łóżek szpitalnych.



### **Bydgoszcz** **Czekanie na czerwiec**

Informacja o aktualnych działaniach podejmowanych przez rząd w celu przeciwdziałania i zwalczania COVID-19 na terenie województwa kujawsko-pomorskiego oraz dostępność pacjentów do świadczeń zdrowotnych – to tematy dyskusji prezydium kujawsko-pomorskiej WRDS.

Wojewoda Mikołaj Bogdanowicz poinformował członków prezydium m.in. o dostępie do badań laboratoryjnych w regionie (testy na koronawirusa). Powiedział, że w województwie funkcjonuje 8 laboratoriów, które mogą wykonać 1 700 testów na dobę. W razie konieczności zapleczem regionu są 2 laboratoria zewnętrzne, w Warszawie i Poznaniu.

Jeśli chodzi o dostęp do środków ochrony bezpośredniej, to sytuacja poprawiła się w połowie kwietnia. Wiele firm utworzyło linie np. do produkcji maseczek, spadły ceny. Dodał jednocześnie, że pomimo trudnej sytuacji nie było problemów z brakiem środków ochrony zarówno dla szpitali, jak zespołów ratowniczych.

**W województwie kujawsko-pomorskim funkcjonuje 8 laboratoriów, które mogą wykonać 1 700 testów na dobę. W razie konieczności zapleczem regionu są**

**2 laboratoria zewnętrzne, w Warszawie i Poznaniu.**

W regionie powstało konsorcjum stworzone przez 30 szpitali i jednostek prywatnych, gdzie można dokonywać ich zakupu w dużych ilościach. Na początku kwietnia na kilku oddziałach w kilku szpitalach na terenie województwa doszło do zakażeń. Ale „pobyt w kwarantannie pacjentów i personelu medycznego pozwoliły wygasić te ogniska i przywrócić prawidłowe funkcjonowanie tych placówek” – zapewnił wojewoda. Jego zdaniem jeżeli pandemia będzie wyglądała w regionie tak, jak do tej pory (zarażonych – 589 osób, ozdrowieńców – 412 osób), to w czerwcu w województwie przypadki zachorowań będą sporadyczne. Doprecyzował przy tym, że do walki z pandemią zostało wytypowanych 5 szpitali, w których jest 1350 miejsc, w tym przeszło 100 miejsc do intensywnej terapii. – Jak do tej pory mieliśmy 15 proc. obłożenie – dodał. Mówiono też o ubezpieczeniu służby zdrowia na wypadek zachorowania na COVID-19, w zakresie objęcia tym ubezpieczeniem tylko pracowników szpitali jednoimiennych. Zdaniem przedstawiciela Związku Zawodowego Pielęgniarek i Położnych bardziej narażone na zakażenie są służby medyczne innych placówek, gdyż tam nie są stosowane w sposób restrykcyjny procedury ochrony osobistej, dlatego też ubezpieczenie tylko tej jednej grupy pracowników medycznych budzi duże wątpliwości. (ez)

## Mamy teraz okres wyczekiwania



– Zupełnie nie rozumiem i oceniam negatywnie pomysły wprowadzenia do tarczy antykryzysowej rozwiązań, które przerzucają koszty kryzysu na pracowników, w tym szczególnie na osoby zatrudnione w sferze finansów publicznych. Szczególnie rażący jest też fakt, że przeznaczono ogromne środki finansowe na wsparcie osób fizycznych i prawnych nieponoszących dotychczas w ogóle lub w minimalnym zakresie kosztów na ubezpieczenia społeczne, Fundusz Gwarantowanych Świadczeń Pracowniczych, Fundusz Pracy czy też Fundusz Solidarnościowy – mówi Józef Mozolewski przewodniczący Wojewódzkiej Rady Dialogu Społecznego Województwa Podlaskiego i szef podlaskiej Solidarności w rozmowie z Ewą Zarzycką.

**– Na jednym z ostatnich posiedzeń plenarnych podlaska WRDS opiniowała strategię rozwoju województwa podlaskiego. Wtedy systematycznie spadała stopa bezrobocia rejestrowanego, co Rada zauważyła z zadowoleniem, jednym z problemów przez nią podniesionych był natomiast brak pracowników. Ale to było przed epidemią. Jak obecnie wygląda pod tym względem sytuacja? Czy można oszacować skalę zwolnień?**

– Dziś trudno jest precyzyjnie prognozować, co może się wydarzyć na podlaskim rynku pracy po pandemii, jeszcze jest zbyt mało danych na ten temat. Wiemy, że część przedsiębiorców ma problemy finansowe – niekoniecznie związane z epidemią. Kilka podlaskich firm już wcześniej zmuszonych było wejść w postępowania restrukturyzacyjne, z różnych powodów. Mamy teraz okres pewnego wyczekiwania. Nie ma jak na razie masowych zwolnień pracowników, ponieważ działają tu przepisy o tarczy antykryzysowej. Tam, gdzie zawarto porozumienia dotyczące ochrony miejsc

pracy, nie będzie zwolnień pracowników przez okres trwania porozumień oraz dodatkowo do trzech miesięcy po zakończeniu tych okresów. Tak to regulują przepisy ustawy. Natomiast część mikroprzedsiębiorców i małych firm, które nie dostosują się do nowej sytuacji, może być zmuszona zwolnić pracowników, mogą to przeprowadzić znacznie prościej niż duże podmioty gospodarcze, wynika to z przepisów dotyczących zwolnień grupowych.

**– Jakie największe braki, niedobory, zaniechania na Podlasiu ujawnił stan epidemii?**

– Pokazał, że musimy zwiększyć nakłady na rozbudowę infrastruktury teleinformatycznej i jej powszechną dostępność. Wykonywanie pracy zdalnej, sprzedaż i usługi online, internet i cały sektor e-commerce, to okazało się wyzwaniem w okresie pandemii dla wielu pracodawców i pracowników, ale też pozwoliło wielu przetrwać na rynku w okresie pandemii. Według mnie, także doinwestowanie służby ochrony zdrowia, ale też opracowanie sku-



tecznych i szybkich procedur reagowania na zjawiska charakterystyczne dla stanu epidemii – to jest coś, co powinno być szybko załatwione i z czym nie można zwlekać. Jako NSZZ Solidarność jeszcze przed pojawieniem się epidemii postulowaliśmy o zwiększenie nakładów finansowych dla stacji sanitarno-epidemiologicznych w województwie podlaskim, są na to dokumenty. Wynagrodzenia pracowników tych placówek były zaniżane od wielu lat.

**– W WRDS-ach, – jak wiadomo – spotykają się przedstawiciele pracowników, pracodawców, władz samorządowych i państwowych. Powinny więc być one, w dobie epidemii, lokalnym centrum rozwiązywania problemów, swoistym dowództwem na czas kryzysu. Czy tak jest w województwie podlaskim? Czy Państwo współpracujecie?**

– Oczywiście w miarę możliwości staramy się monitorować na bieżąco działania rządu – bo to właśnie rząd w takich sytuacjach kryzysowych podejmuje najważniejsze decyzje – i oceniać je pod względem skuteczności, szczególnie w ochronie gospodarki i miejsc pracy. Ważnym jest, żeby pomimo trudności technicznych, dialog społeczny był prowadzony i żeby głosy partnerów społecznych wybrzmiewały i były brane pod uwagę podczas stanowienia prawa i przyjmowania trudnych, ale koniecznych rozwiązań kryzysowych.

**– Jak więc wygląda obecnie dialog społeczny? Czy WRDS jest aktywnym podmiotem, czy musi się upominać, by być informowana o działaniach lokalnych władz?**

– Jako Wojewódzka Rada Dialogu Społecznego ciągle podkreślamy, że bez zgody społecznej, dialogu i kompromisów podejmowanych w imię dobra wspólnego nie da się skutecznie naprawiać gospodarki czy wprowadzać jakichkolwiek rozwiązań prospołecznych. Zdarza się, że jesteśmy zaskakiwani pomysłami władzy, która zapomina o obowiązku konsultacji społecznych. Oczywiście, czasem sami musimy się upominać o ten dialog, ale też staramy się być inspiratorem pewnych działań wzbogacając je przy tym o rozwiązania oczekiwane przez naszych pracodawców i pracowników.

**– Podlasie to część Polski wschodniej, regionu zwanego niekiedy Polską B. Czy Pana zdaniem pomoc państwa, czyli kolejne wersje tarczy antykryzysowej, odpowiadają na potrzeby tego regionu, czy potrzebuje on pomocy bardziej dostosowanej do swoich warunków społeczno-gospodarczych?**

– Podlaski Pakiet Gospodarczy to jest to, czego oczekuje wielu miejscowych przedsiębiorców i pracowników. Jednak skala tej pomocy może okazać się niewystarczająca. Należy się też przyjrzeć, gdzie dokładnie i do kogo kierowana jest ta pomoc. Czy przysłuży się ochronie miejsc pracy, czy tylko skorzystają na tym pracodawcy. Oczekujemy od przedstawicieli samorządów lokalnych działań takich jak; zwolnienie, odroczenie lub rozłożenie na raty podatków i opłat lokalnych, w tym przede wszystkim podatku od nieruchomości za okres stanu epidemicznego. Trudno jest dopatrzeć się takich działań ze strony samorządowej w największym mieście regionu, jakim jest Białystok.

***Podlaski Pakiet Gospodarczy to jest to, czego oczekuje wielu miejscowych przedsiębiorców i pracowników. Jednak skala tej pomocy może okazać się niewystarczająca. Należy się też przyjrzeć, gdzie dokładnie i do kogo jest kierowana.***

**– Jest Pan też przewodniczącym podlaskiej Solidarności. Jak z punktu widzenia pracowników ocenia Pan działania rządu w czasie kryzysu?**

– Jako związkowiec oceniam niektóre działania rządu jako konieczne i trafne. Natomiast zupełnie nie rozumiem i oceniam negatywnie pomysły wprowadzenia do tarczy antykryzysowej rozwiązań, które przerzucają koszty kryzysu na pracowników, w tym szczególnie na osoby zatrudnione w sferze finansów publicznych. Szczególnie rażący jest też fakt, że przeznaczono ogromne środki finansowe na



wsparcie osób fizycznych i prawnych nieponoszących dotychczas w ogóle, lub w minimalnym zakresie, kosztów na ubezpieczenia społeczne, Fundusz Gwarantowanych Świadczeń Pracowniczych, Fundusz Pracy czy też Fundusz Solidarnościowy. Nie będzie zgody NSZZ Solidarność na rozwiązania pogarszające sytuację prawną pracowników, w szczególności, gdy jednocześnie wprowadzane są kolejne rozwiązania pomocowe dla tzw. samozatrudnionych, którzy okazują się beneficjentami pomocy publicznej w dużo większym stopniu niż pracownicy.

**– Jak układa się współpraca związków zawodowych z pracodawcami? Czy ona obecnie w ogóle istnieje?**

– Związki zawodowe i organizacje pracodawców są na siebie skazani i powinni ze sobą współpracować starając się osiągać pewien poziom kompromisu i zachować równowagę w obronie swoich interesów. Ważne jest, żeby tej równowagi nie zakłócić nieprzemyślanymi działaniami rządzących. Przypominam, że w dalszym ciągu w Polsce 2,5 mln osób pracuje na tzw. śmieciówkach. Wspieranie bogatych przedsiębiorców nie powoduje, że biedniejsi pracownicy będą mieli się lepiej. Wszelkie nauki ekonomiczne i społeczne temu przeczą. Dzisiejszy kapitalizm jest bardzo drapieżny i bezwzględny. Czy jednak nie powinno się tego zmieniać, być może świat będzie już inny po pandemii. Społeczna odpowiedzialność biznesu to jest coś, czego my, jako przedstawiciele pracowników, oczekujemy od pracodawców w tych szczególnych czasach naznaczonych globalną pandemią.

**– Zostanie zwiększony zasiłek dla bezrobotnych. Czy, Pana zdaniem, to wystarczające rozwiązanie?**

– Ja chciałbym, aby nie doszło do tego, że znów pracownicy będą masowo zwalniani i pozostawaliby im tylko liczyć na zasiłki dla bezrobotnych. To jest ostateczność, ale i takie sytuacje mogą się wydarzyć. Dlatego NSZZ Solidarność postuluje podniesienie zasiłku dla bezrobotnych do co najmniej połowy minimalnego wynagrodzenia, czyli w chwili obecnej 1300 zł brutto. W tej sprawie mamy poparcie pana prezydenta Andrzeja Dudy. W naszej ocenie jest on gwarantem zachowa-

nia dotychczasowej propracowniczej i prospołecznej polityki, wielokrotnie stawał po stronie Solidarności w sytuacjach konfliktowych i wspierał nasz związek, gdy rząd Zjednoczonej Prawicy nie wywiązywał się ze swoich zobowiązań lub łamał zasady dialogu społecznego.

***Stan epidemii pokazał, że musimy na Podlasiu zwiększyć nakłady na rozbudowę infrastruktury teleinformatycznej i jej powszechną dostępność. Wykonywanie pracy zdalnej, sprzedaż i usługi online, internet i cały sektor e-commerce, to okazało się wyzwaniem dla wielu pracodawców i pracowników, ale też pozwoliło wielu przetrwać na rynku w okresie pandemii.***

**– Stan epidemii kiedyś się skończy. Jak, Pana zdaniem, będzie wyglądała sytuacja regionu po epidemii? Co trzeba będzie w pierwszej kolejności zrobić?**

– Polska gospodarka powinna w mniejszym stopniu odczuć skutki pandemii niż inne kraje europejskie. Po pierwsze dlatego, że w porównaniu chociażby z niemiecką, jest mniej zależna od eksportu i słabiej powiązana gospodarczo z Chinami. Mamy na Podlasiu jednak wiele firm uzależnionych gospodarczo od zagranicznego kapitału. Może się okazać, że strategiczne decyzje ich dotyczące będą zapadać gdzieś daleko poza naszym krajem. Na to nie mamy wpływu, to jest efekt nieprzemyślanej prywatyzacji z lat 90-tych. Liczę na to, że rząd RP będzie przynajmniej tak jak do tej pory wspierał inwestycje i stymulował rozwój gospodarczy naszego województwa. Jeżeli tak będzie, wszyscy na tym skorzystamy i być może uda się uniknąć wielu negatywnych skutków tego kryzysu.

## Branża transportowa oczekuje większej pomocy

27 maja w formie wideokonferencji odbyło się posiedzenie Zespołu Problemowego RDS ds. Polityki Gospodarczej i Rynku Pracy. Tematem spotkania był wpływ pandemii koronawirusa na sytuację w transporcie kolejowym, lotniczym, drogowym i morskim.



Poza przedstawicielami partnerów społecznych w spotkaniu wzięli udział: Alina Nowak – wiceminister rodziny, pracy i polityki społecznej oraz wiceministrowie infrastruktury: Rafał Weber i Andrzej Bittel.

Wszyscy zgodzili się, że pandemia spowodowała istotne utrudnienia w różnych sektorach gospodarki, osłabiła stabilność finansową firm oraz pewność zatrudnienia dla pracowników. Mówili o drastycznym spadku przewozu osób i towarów.

Przewodniczący zespołu Leszek Miętek (OPZZ) wskazał kluczowe dziś zagrożenia dla polskiego transportu.

Jak podano podczas posiedzenia zespołu, w sektorze lotniczym w zasadzie wstrzymano loty. Planowane są ograniczenia wynagrodzeń nawet o 66 proc. na okres 3 lat. Na kolei spadek liczby podróży szczególnie w ruchu międzywojewódzkim to 95 proc., a w ruchu regionalnym – 80 proc. Z dalszych informacji, jakie padły na posiedzeniu zespołu wynika, że w przewozach towarowych wystąpił spadek przewozów o prawie 30 proc. a jego przyczyną była trudna sytuacja w górnictwie i przemyśle ciężkim. Do tego doszło wstrzymanie przewozów w ruchu turystycznym, znaczne ograniczenie ich w komunikacji miejskiej i autobusowej przez co wielu PKS-om grozi upadłość. Partnerzy społeczni mówili o przerwanych łańcuchach dostaw, o kłopotach portów morskich.

Członkowie zespołu i eksperci odnieśli się również do przepisów pomocowych z kolej-

nych tarcz antykrzysowych. Ich zdaniem nie w pełni odpowiadają one oczekiwaniom firm transportowych i ich pracowników. Postulowali wprowadzenie kolejnych przepisów, które zwiększyłyby pomoc dla sektora transportu.

Związki zawodowe i pracodawcy przygotowali stanowisko zespołu w sprawie oceny dotychczasowych rozwiązań pomocowych oraz dalszego oczekiwanego wsparcia dla branży transportowej. Uzgodniono, że zostanie ono przekazane prezydium RDS.

**Związki zawodowe i pracodawcy przygotowali stanowisko zespołu w sprawie oceny dotychczasowych rozwiązań pomocowych oraz dalszego oczekiwanego wsparcia dla branży transportowej.**

Przedstawiciele Forum Związków Zawodowych zaproponowali zmianę niektórych przepisów rozporządzenia ministra infrastruktury w sprawie bezpieczeństwa i higieny pracy w komunikacji miejskiej oraz autobusowej komunikacji międzymiastowej. Ich zdaniem pozwoli to zapewnić kierowcom właściwe warunki pracy. Przedstawiciele Ministerstwa Infrastruktury zapewnili, że propozycje zostaną uwzględnione w pracach legislacyjnych rządu. (ag)

500+

[www.gov.pl/rodzina](http://www.gov.pl/rodzina)



Ministerstwo Rodziny,  
Pracy i Polityki Społecznej

